RUCH

LITERATURY POLSKIÉJ

W 1862 R.

Okładka tymczasowa — Zeszyt pierwszy.

Ruch literatury polskiéj wychodzić będzie, dla prędszego pożytku Zeszytami w miarę zebranego materyału, a to co pięć a najdaléj co sześć tygodni, jednakowoż z tém zastrzeniem, że z końcem roku od 40 do 50 arkuszy objętości, ścisłego druku, stanowić będzie Tom jeden, który obejmie w sobie: Spis dokładny wszystkich wychodzących Dzieł, Pism, Broszur i t. p. w ubiegłym roku. — Nadto każdego Dzieła będzie podana dokładna treść i ogólne zalety.

Wszelkie utwory sztuki — pędzla, rylca i dłuta znajdą tu dla siebie właściwe miejsce — również,

Pisma czasowe — które ogłosiły Rozprawy naukowe — dowody lub sprostowania historyczne.

Z wydaniem każdorocznie Tomu w objętości 40—50 arkuszy, dodany będzie dokładny Skorowidz. — **Cena przedpłaty na rok cały Złpol. 20 — zł. 6 w. a.** — która przy odebraniu piérwszego Zeszytu, w całości lub w połowie zaliczona, przyjmuje się; — Tom osobną całość stanowiący, po zupełném wyjściu znacznie w Cenie podwyższonym zostanie. Zeszytu pojedynczego nabyć nie można.

Przedpłatę na RUCH LITERATURY POLSKIÉJ przyjmuje:

Ż. J. Wywiałkowski w Krakowie.

Uprasza się o wyraźne Adresa; listy opłacane tylko przyjmowane będą.

KRAKÓW,

Wytłoczono u Ż. J. Wywiałkowskiego.

1862.

RUCH
LITERATURY POLSKIÉJ

W ROKU

1862.

TOM I.

KRAKÓW,
STARANIEM CZCIONKARNI Ż. J. WYWIAŁKOWSKIEGO.
—
1862.

KILKA SŁÓW OD WYDAWCY.

Sto lat okładem już mija od czasu jak gorliwie zaczęto zajmować się bibliografią polską. Znakomite imiona Załuskich, Janockich *rozpoczynają szereg mężów na téj niewdzięcznéj niwie pracujących; a chociaż żaden z nich bibliografii powszechnéj polskiéj nie napisał, dziełami jednak swojemi dali popęd iż naród nad grobem politycznego bytu stojący, zaczął się bliżéj wpatrywać w oblicze zamierzchłéj, pełnéj sił duchowych, swojéj przeszłości. Zaczęto rozczytywać od dawna gdzieś na poddaszu gnijące księgi, gromadzono rękopisy, ubiegano się, przepłacano, a nawet pięciu palcami nabywano stare szpargały, aby tylko w zbiorze swym pochlubić się jakim krukiem białym. Byli tam i bibliomani, bo kiedyż na tych zbywało? lecz znaleźli się i prawdziwi miłośnicy. Aż nadto dobrze znani są oni każdemu prawemu Polakowi. Zamiłowanie to do starych ksiąg, niebyło bez ważnego skutku; powoli bratano się z przeszłością, poznano wkrótce: iż naród, który z swego łona wydał* Witelionów, Ostrorogów ,Koperników, Modrzewskich, Kirsztajnów *tak prędko się nie starzeje. Wstąpiła nadzieja do serca, rozmyślano, pisano wśród gromów bijących w ruiny po wielkim niegdyś narodzie. A chociaż nieraz pióro na*

miecz zamienić wypadło,— za błędnym promykiem nadziei idąc, krew nad Po, Nilem i Ebrem wylewać przyszło,— gdy ułuda znikła, bliznami okryty rycerz znów za powrotem do kraju, z piórem w ręku nad księgą zasiadał.

Szereg naszych bibliografów kończy nieodżałowany Adam Jocher. *Dzieło jego* „Obraz historyczno-bibliograficzny Literatury polskiéj do r. 1830.“ *miało być summą prac w tym zawodzie kilku znakomitych bibliografów. Lecz dzieło przerwane..... przedpłacicieli nie było, przy najmizerniejszéj jego cenie! W przeciwnym nawet razie, gdyby dzieło Jochera ukończoném zostało, nie wystarczy już ono dzisiejszym potrzebom; 32 lat bowiem naród pisze i wydaje księgi, dla których niema miejsca w* Obrazie historyczno-bibliograficznym Literatury polskiéj. *Późniejsze prace jak np.* Katalog ogólny książek polskich drukowanych od r. 1830 — 1850. zebrany przez W. R. Lipsk 1852. *uzupełniające dzieło Jochera są niedostateczne; wiele bowiem opuszczono lub niedokładnie podano. Dzieło bowiem takie, równo z książkami wychodzącemi z druku, zbierane być winno. Sam zaś spis tytułów książek, nie na wiele przydać się może pracującym w jakimbądź przedmiocie naukowym: treść książki najczęściéj nie odpowiada szumnemu naczelnemu jéj napisowi; jak znów nieraz mało obiecująca książka bardzo ważne zawiera wiadomości.*

Powodowany więc temi uwagami, powziąłem zamiar wydawania dzieła czysto bibliograficznego pod tytułem: „Ruch Literatury polskiéj“. *Myśl moją odkryłem krajowi, wydaniem Prospektu na wspomniane dzieło.— Z różnych zakątków Polski, odebrałem listowne zachęcenie i uznanie ważności podobnego dzieła. Lecz spotkał mię i policzek; dzieło, które jeszcze świata nie ujrzało, skrytykowano. Zapowiedź moją do Sz. Autorów, Wydawców, nazwano bębenkiem do podbijania dzieł mających być mi nadsełanemi, do których jako do cudzéj własności, nigdy nie rościłem i nie roszczę*

sobię żadnego prawa. Udzielenie mi książki chwilowe uważałem za łaskę, będąc jednak mocno przekonany iż od jéj świadczenia nie usuną ręki ci, którzy poczuwają się do obowiązku służenia jakimbądźkolwiek sposobem krajowi. Podejrzywano iż dzieło zapowiedziane trudnić się będzie wyższą, poważną krytyką, i ztąd gniéwy i przedwczesne harce. Lecz o to kusić się nie mogłem, jeszcześmy nie wznieśli się do bezstronnéj, nienamiętnéj krytyki. Oto piérwszy zeszyt zapowiedzianego Dzieła, niech je Światła Publiczność sine ira et studio *pochwali lub potępi; w każdym jednak razie pozostanie w méj duszy przekonanie, iż chcę krajowi służyć, według swych sił i możności. Z spokojnym umysłem oczekując bezstronnego wyroku, dzieła swego, jakby tandeciarz towaru, zalecać nie będę; zeszyt niniejszy, zebrany po przełamaniu wiele trudności, niech sam za sobą przemówi, i niech sam dla siebie osiągnie wyrok, na jaki zasłużył!.....*

Pisałem w Krakowie 19 lutego 1862 r.

I.

CZASOPISMA.

A. Treści Politycznej:

Czas — Dziennik polityczny, Redaktor odpowiedzialny Antoni Kłobukowski. Druk własny— *Kraków*. Przedpłata rocznie w miejscu ZłA. 20 z przesyłką pocztową ZłA. 24.— Inseraty przyjmuje za opłatą 8 centów od wiersza.

Dziennik ten wychodzi codziennie z wyjątkiem dni po święcie, wielk. folio w 5kol. na stron. — zaczął wychodzić dnia 1 listop. 1848 r. pod redakcyą Lucyana Siemieńskiego. Jako dziennik politycznej treści zająwszy obecnie ważne stanowisko między pierwszemi dziennikami Europejskiemi, przoduje dziennikarstwu polskiemu. Ma licznych i wybornych korespondentów, którzy prawa międzynarodowe rozwijają z wielką znajomością rzeczy. Odcinek (feuileton) wypełniany bywa użytecznemi a szacownemi pamiętnikami, zwłaszcza na polu dziejowém. — Prócz tego daje przeglądy rolniczych, handlowych i przemysłowych usiłowań.

Zwraca się uwagę na zamieszczone artykuły ważniejsze jakiemi są: Borek monografia historyczna przez Jana Tarkota. Nr. 3. — Pod Sebastopolem ustęp z pamiętników Józefa Tańskiego Nr. 4. 5. — Wyjątki z listów o małżeństwie Nr. 7. 8. 9. 11. 12. Posiedzenie oddziału Archeologicznego i sztuk pięknych Nr. 9. Moc ofiary, wiersz W. N. Raczyńskiego Nr. 11. — Monografia Sądeczyzny Nr. 12. 13. — Rzecz o pomniku w Nowogrodzie K. L. S. Nr. 17. — Porwanie Senatorów i więzienie ich w Kałudze z niedrukowanych pamiętników Nr. 18. Moje Sybirskie wygnanie ze wspomnień księcia Eugeniusza Oboleńskiego Nr. 21 i następne.

Dziennik polski — Wydawca i odpowiedzialny redaktor KSAWERY d'ABENCOURT. *Lwów.* Nakład redakcyi. Druk E. WINIARZA. Przedpłata rocznie z przesyłką 16 ZłA. Wychodzi codziennie wyjąwszy dni poświętne, folio duże o 4kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje za opłatą po 10. Centów od wiersza.

W miejsce zawieszonego „Przeglądu Powszechnego", który był pod redakcyą Błotnickiego i Rapackiego, zaś wydawcą Hipolit Stupnicki — ukazał się Dziennik Polski.

Dziennik powszechny — Pismo urzędowe, polityczne i naukowe pod redakcyą A. SOBIESZCZAŃSKIEGO. Wychodzi w *Warszawie*, codziennie wyjąwszy dni poświętnych, w formacie folio o 5kolumnach na stron. w drukarni *J. Jaworskiego.* Przedpłata całoroczna w miejscu Rs. 8. z przesyłką 9. Rs. 20. kop. Inseraty przyjmuje za opłatą 5. kop. od wiersza.

Od 1go października 1861. przemieniono tytuł Gazety rządowéj Królestwa Polskiego na „Dziennik Powszechny". —

Gazeta Lwowska — Organ urzędowy. Główny redaktor M. SZRENIAWA SARTYNI; wydaw. *Aerarium.* Wychodzi we *Lwowie* codziennie, wyjąwszy dni poświętnych formatu zwykłego folio o 2kolumnach na stron. Druk c. k. drukarni rządowéj. Przedpłata kwartalna w miejscu 4. ZłA. z przesyłką 5. ZłA. Inseraty przyjmuje za opłatą 7. centów od wiersza. Istnieje od r. 1810. —

Gazeta polska — Dziennik polityczny, Redaktor i wydawca J. I. KRASZEWSKI. *Warszawa.* Druk i nakład własny, folio duże o 4kolumnach na stron. Przedpłata całoroczna w miejscu Rs. 7. kop. 20. (48 złp.) z przesyłką pocztową Rs. 12 (80 złp.) Wychodzi codziennie, wyjąwszy dni poświętnych. Inseraty przyjmuje za opłatą 5. kop. od wiersza.

Po wypadkach Warszawskich od 3 kwietnia z. r. zmieniła nazwę z „Gazety Codziennéj" na „Polską". W odcinku zamieszcza oprócz powieści, rozprawy historyczne. Znakomity redaktor podniósł wartość dziennika, na czele którego stoi. — Widoczny w nim postęp wielki, zacność dążeń, wysoki pogląd na oświatę oraz świeżość wiadomości w każdéj gałęzi wiedzy ludzkiéj. —

Gazeta Warszawska — Redaktor i wydawca JÓZEF KÖNIG; *Warszawa.* Druk i nakład własny. Przedpłata roczna 7 Rs. 20 kop. Wychodzi codziennie wyjąwszy dni poświętnych folio o 4. kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje za opłatą 5. kop.

Prenumeratorowie, otrzymują w dołączeniu dwa razy w tygodniu Korespondenta.—Zob. str. 15.

Jestto prababka wszystkich czasopism polskich, oto jéj historya: Od r. 1729—1736 ustaliła się gazeta polityczna w Warszawie, pod tytułem „Kuryer Polski" wydawał ją Jan Naumański, raz na tydzień w dwóch osobnych półarkuszkach. Póżniéj odmieniono ten tytuł i nazwano „Gazetą Polską". Po Naumańskim w r.1769 wydawał z innymi ks. Franciszek Bohomolec „Wiadomości Warszawskie", które ustąpił ks. Stefanowi Łuskinie (jezuicie), który był mu przyjacielem i pracował z nim razem przy wydawaniu poprzednio „Wiadomości Warszawskie". Od r. 1773 ks. Łuskina drukował pod swoją redakcyą owe „Wiadomości Warszawskie", którym uzyskawszy przywiléj królewski 9 listp. w r. 1773, w roku 1774 dał odmienny tytuł „Gazety Warszawskiéj". W r. 1778 z polecenia Stanisława Augusta, ks. Łuskina miał sobie posłane dnia 24 września ostrzeżenie, za ochydzanie w Gazecie Warszawskiéj stolicy, rezydencyi królewskiéj. R. 1793 dnia 21 sierpnia umarł w Warszawie redaktor; przyjaciele zmarłego mieli sobie dozwolone dociągnąć gazetę do ostatniego dnia i miesiąca tegoż roku. W r. 1794 od 1go stycznia ukazała się na miejsce „Gazety Warszawskiéj" „Gazeta Krajowa", na wydawanie któréj na sejmie Grodzieńskim 1793 r. otrzymał przywiléj szambelan Włodek poseł Gostyński. W miesiącu kwietniu tegoż roku „Gazeta krajowa" zmieniła się na „Gazetę Wolną Warszawską" aż nareszcie w listopadzie tegoż roku wróciła do tytułu „Gazety Warszawskiéj". Po rozbiorze kraju wychodziła późniéj wydawana przez Antoniego Lesznowskiego deputowanego na sejm z miasta Warszawy. Właściciel i główny redaktor Antoni Lesznowski, jako pisarz pozostawił w tym czasopismie wiele śladów pracy i zdolności swojéj. Do 1850 r. redagował ją Karol Krupski; następnie redaktorem był Antoni Lesznowski (syn deputowanego)—obecnie jest pod redakcyą Józefa Königa. Ze wszystkich pism, liczyła najwięcéj prenumeratorów. Redakcya bardzo staranna, wszyscy pisarze znakomici, byli stałymi prawie współpracownikami; obecnie utrzymuje się na swém wzniosłem stanowisku.

W odcinku czytamy: Dalszy ciąg Historyi o Pra-pra-prawnuku i Pra-pra-pradziadku, — powieść zaczętą jeszcze w r. z. napisaną w dwóch częściach przez Teod. Tom. Jeża. Nr. 1 i następne.—Wycieczka Grudzińskiego, Starosty Rawskiego, do Polski w r. 1712. Nr. 24.

Gazeta W. K. Poznańskiego—Organ pół rzędowy. Redaktor N. Kamieński. Druk i nakład *W. Deckera* i *Spółki* w *Poznaniu*. Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 1 Tal. 20 Srg.—w kraju 2 Tal. Wychodzi form. folio zwykłe, w 2kolumnach na stron. codzień oprócz dni świątecznych. Inseraty przyjmuje za opłatą 1 Srg. 3 fen. od wiersza.

Kuryer Warszawski— zawiera króciuteńkie o każdym kraju polityczne nowiny, o Warszawie i całém Królestwie, wiadomości z życia spółczesnego. Wychodzi w *Warszawie* codziennie oprócz świąt, pod redakcyą Karola Kucza, w własnéj drukarni w objętości jednego arkusza 4 małéj o 2kolumnach na stron. z dodatkami doniesień. Przedpłata całoroczna w miejscu 4 Rs. 80 kop. Inseraty przyjmuje za opłatą od wiersza 5 kop.

Do 1821 roku był wydawcą Hr. Kiciński Bruno, zaś od r. 1821 Ludwik Dmuszewski aż do 9. Grudnia 1847 r. — Od téj daty aż po dziś dzień jest wspomniany Karol Kucz.

Pszczoła—Dziennik polityczny. Redaktor i wydawca Alexander Niewiarowski. *Warszawa*. W Drukarni *Glücksberga*. Przedpłata z przesyłką rocznie 13. Rs. Wychodzi codziennie wyjąwszy dni poświętnych, formatu folio małe, w 3kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje za opłatą 5. kop. od wiersza.

B. Treści Naukowéj.

a) Religijne:

Tygodnik Katolicki—pismo poświęcone sprawom Kościoła i religii, Wydawca i redaktor odpowiedzialny ks. J. Prusinowski. *Grodzisk*. Druk *A. Schmaedike*. Przedpłata roczna 4. Tal. Wychodzi co piątek, arkusz w 4ce o 2kolumnach na stron. Inseratów rubryki nieposiada.

Początek Tygodnika Katolickiego datuje się od 6 Kwietnia 1860 roku.

b) Literackie:

Dziennik Literacki—Wydawca i odpowiedzialny za redakcyą W. Maniecki. Druk Zakładu narodowego imienia *Ossolińskich*. Wychodzi we *Lwowie* co wtorek i piątek, po jednym arkuszu formatu 4ce wielkiéj podłużnéj o 2kolumnach na stronnicy. Przedpłata kwartalna w miejscu 2 ZłA. 10 cent. z przesyłką pocztową 2 ZłA. 70 cent. Ryciny mód kwartalnie 1 ZłA. 5 c.

Osobno wychodzący dodatek, zawierający pamiętniki i powieści, dołącza się co piątek za opłatą osobną 50 centów kwartalnie. Inseraty przyjmuje za opłatą po 10 centów od wiersza.

Zaczął wychodzić we Lwowie od r. 1852 raz na tydzień; redagował go Karol Szajnocha, późniéj Felicyan Łobeski, obecnie Dobrzański Jan. — Zanadto dobrze znana niezmordowana wytrwałość tego pisma, w trudnych okolicznościach wśród przeszkód tysiąca wojującego z duchem ciemności, by nie umiano ocenić zasług, jakich od lat kilku w czystéj narodowości daje dowody.

Zwraca się uwagę na celniejsze artykuły, a te są: Drzewo Święte, Fantasmagorja przez Adama Pługa Nr. 1 i następne. — W szacie fantastycznéj opowieści „Drzewo Swięte", wzniesione nad zatopy zbiegłych starych wieków, spowiada treść żywota z dziejów wielkiego narodu. Czystość języka, piękne, pełne życia obrazy i podniosłość ducha, są główne autora zalety. — Bem w Siedmiogrodzie z pamiętników oficera polskiego, Nr. 1. i następne, (ważne do historyi „Polacy w Węgrzech"). — Ziemie polskie pod panowaniem Pruskiem, (bardzo ważne) wyjątki z dzieła wyszłego w Lipsku „Materialien zur Geschichte polnischer Landestheile unter Preussischer Verwaltung, nach authentischen Quellen und Darstellungen preussischer Beamten und deutscher Geschichtsforscher" Nr. 1. i następne. — Tysiącletnia rocznica Nr. 6. i 7. (ważny artykuł) Z Poezyi: „Dzieweczka" (z dni warszawskich). — „Miecz" R. Nr. 1. — Pieśń Węgierska z Petöfi'ego tłomaczył Leon Węgliński, Nr. 3. — Ustęp z Poematu Karola Balińskiego, Nr. 4. — Venit judicium (po wypadkach Warsz.) Nr. 5. — Dwie pieśni wieśniacze ludu ukraińskiego, p. H. S. Nr. 6.

Postęp — Pismo malownicze, oświacie przemysłowéj, literaturze i rozrywce poświęcone. Redaktor i wydawca odpowiedzialny J. Osiecki. *Wiedeń.* Drukiem *L. Sommera* ryciny z drzeworytni *R. Waldheima.* Przedpłata caloroczna z przesyłką 6 ZłA. (Rs. 5.) (Tal. 4). Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca w formacie 4ka o 2kolumnach na stron. w jednym arkuszu, drzeworyty w tekscie. Inseraty przyjmuje za opłatą 5 centów od wiersza. Istnieje od r. 1859 r.

Zwraca się uwagę na powieść historyczną „Zofia Kossakowska" od Nr. 2 z. r. i następne. — „Adam Mickiewicz" z ryciną Nr. 11. i 12.

Tygodnik Ilustrowany — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jenike.

Warszawa. Druk i nakład *J. Ungra.* Przedpłata w miejscu całorocznie 8. Rs. z przesyłką 12. Rs. Wychodzi tygodniowo w formacie folio dwu i trzy arkuszowych numerach o 3kolumnach na stron. Rozpoczął Tom V.

Wyszczególnia się wyborem artykułów po większéj części historycznych, także wybornemi drzeworytami nakoniec czystem drukiem i papierem.

Godne uwagi ważniéjsze artykuły, temi są: Alexander Fredro, z drzeworytem — życiorys z rozbiorem utworów tegoż przez Lucyana Siemieńskiego. — Kazimierz Jaxa Komornicki, z drzeworytami p. J. P. — Czorsztyn, z drzeworytem. — Sobótka (góra w Szląsku) z drzeworytem Nr. 119. — Józef Szymanowski, z drzeworytem p. K. Wł. W. — Pieczęć Półku Humańskiego lekkiéj jazdy i końce od pik z r. 1768 r. wykopane we wsi Oradówce na Wołyniu w r. 1861. — z drzeworytem. — Zamek Tarłów w Piękoszewie, z drzeworytem. — Zygmunt Rożen (Rycerz Polski) wspomnienie Nr. 120. — Ksiądz Onufry Kopczyński, z drzeworytem. — Szczekociny i Pani starościna Wolbromska, z trzema drzeworytami, p. Ant. Wien. — Królewiec z drzeworytem. — Stanisław Doliwa Starzyński p. K. Wł. W. — Dumka jesienna wiersz, Tadeusza K. — Nr. 121. — Malarstwo (kronika sztuk pięknych) Nr. 119.

Tygodnik Poznański — Pismo Naukowo-literackie, Redaktor i Nakładca Dr. Kazimierz Szulc. Czcionkami *A. Poplińskiego. Poznań.* Przedpłata kwartalna w miejscu $1^1/_4$ Tal. w Austryi 2 ZłA. w Królestwie Polskiem i w Rosyi $1^1/_2$ Rs. we Francyi 5 fr. Wychodzi w jednym arkuszu 4ka o 2kolumnach na stron. co piątek, obejmuje: Przegląd literatury tak krajowéj jako i zagranicznéj, Rozprawy naukowe, życiorysy, pamiętniki historyczne, opisy, korespondencye i rozmaitości z dziedziny nauk oraz przemysłu.

c) Dla niewiast:

Niewiasta — Pismo poświęcone dla Polek. Redaktor i wydawca J. K. Turowski. *Kraków.* druk „*Czasu*“ Przedpłata w miejscu bez mód rocznie 6 ZłA. z przesyłką 8 ZłA. 30 centów; z rycinami mód rocznie 10 ZłA. 20 centów, z przesyłką 11 ZłA. 40 c. Wychodzi co tydzień w jednym arkuszu 4ka o 2 i 3kolumnach na stron. Inseraty (stósowne) opłacają się za jednorazowe umieszczenie od wiersza 4 cent.

Pismo to zaczęło wychodzić w miesiącu Październiku 1860 r. Wiele ogłosiło dotąd pięknych artykułów. Redakcya polo-

żyła sobie za cel na niewzruszonych zasadach religii, na prawie moralności, wyrobić zdrowe pojmowanie obowiązków życia w rodzinie i ojczyźnie; tak, aby ukształcić dziewicę na wzorową Niewiastę Polkę znaną dawniéj pod imieniem „Polki Obywatelki“. Zadanie zbyt ważne, abyśmy dowodzić mieli koniecznéj potrzeby utrzymania pisma tego.

Z czterech numerów „Niewiasty“ jeden z powieści wyszczególnia się artykuł pod tytułem: Domna Rozanda, opowiadanie historyczne przez Karola Szajnochę. Nr. 1. i następne.

Wieniec—Dwutygodnik Literaci. Redaktorka odpowiedzialna Julia Goczałkowska. Nakład redakcyi. Druk „*Czasu*“ *Kraków*. 4ka. Prenumerata w miejscu rocznie 6 ZłA. z przesyłką pocztową rocznie 8 ZłA. Wychodzi w połowie i na końcu każdego miesiąca w objętości 2arkuszy, do których raz w miesiąc dodają się tablice z krojami, wzorkami i deseniami. Pismo to młodziutkie, wiele jednak obiecujące.—

W dwu Numerach miesiąca stycznia zamieścił następujące artykuły, na które zwracamy uwagę.

Noemi Izraelitka, powieść społeczna pisana na Rusi przed kilku laty, Nr. 1. 2.— Bajka Króla Jana wierszem przez L. S. dajemy wyjątek:

Otóż Sobieski tak mu opowiadał:
Że na granicach polskiego kraju,
Gdzie berłem władał;
Był rodzaj zwiérza, który wciąż napadał
Zwiérzęta swego rodzaju.

kończy:

Została ziemia lechowa
A na niéj wiara i mowa
Na taką wojnę skazana
Jak zwiérzątka króla Jana!—

Następują artykuły: Xiądz Marcin Buchowski.— Polska w obrazach.— Listy dziadunia do wnuczek.— Dziadunio do Dziewic Polskich Nr. 2. W imienniku synów Tomasza Zana,—Wiersz przez G. C.—Blager i Komedyantka, z pogadanki o wychowaniu przez Paulinę Wilkońską.

d) Ludowe:

Czytelnia niedzielna — z dewizą „Raczéj zabraknie biédnych, aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wiernie pełnić będziecie obowiązki wasze“ (*Ś. Wincenty à Paulo*)— Pismo dla oświaty ludu.

Redaktorka Alexandra Petrowa. *Warszawa.* Druk *J. Ungra.* Przedpłata roczna w miejscu 1. Rs. 80. kop. z przesyłką 2 Rs. Wychodzi co tydzień formatu 4ka o 2kolumnach na stron. Istnieje od roku 1856.

Dzwonek—Pismo dla ludu (z dewizą) „Boga, dzieci, Boga trzeba, kto chce syt być swego chleba“. — Redaktor Starkel. Druk i Wydawn. *E. Winiarza* we *Lwowie.* Przedpłata roczna 2 ZłA. Wychodzi 8ka. co dni 10 to jest 1 11 i 21 każdego miesiąca arkusz druku.

Wiele przyczynia się do rozprzestrzenienia światła pomiędzy niższą klasą ludu.

Gwiazdka Cieszyńska—Pismo dla nauki przemysłu i zabawy. Odpowiedzialny redaktor i wydawca P. Stalmach. W *Cieszynie* (w Szląsku Austr.) Nakład i druk *K. Prochaski.* Przedpłata rocznie w miejscu 4 ZłA. z przesyłką pocztową 4 ZłA. 60 c. Wychodzi co sobota 4ka we 2kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje 5 cent. od wiersza.

Liczy 15 rok istnienia. Redakcya bardzo gorliwa i staranna. Oddział powieściowy zawiera same powiastki z życia ludu i dla ludu pisane. Część gospodarska i rozmaitości dobrze opracowane. Zasługuje dla swéj pożyteczności i wytkniętego celu na rozpowszechnienie.

Kmiotek— Pismo tygodniowe illustrowane, dla ludu. Redaktor Władysław Anczyc. *Warszawa.* Druk *S. Olgebranda.* Przedpłata całoroczna 1. Rub. 80 kop. z przesyłką 2 Rub. 90 kop. Wychodzi w formacie 4ka o 2kolumnach na stron. Ze wszech miar warte rozpowszechnienia.

Dawniéj, bo jeszcze w 1842 roku jako pismo czasowe dla wiejskiego i miejskiego ludu przeznaczone, zaczął Kmiotek wychodzić pod redakcyą P. E. Leśniewskiego aż do 1850 r.

Przyjaciel domowy—Wydawca i odpowiedzialny redaktor Hipolit Stupnicki. *Lwów.* W drukarni *K. Pillera.* 3 razy na miesiąc 3. 12. 22. objętości arkusza 4ki wielkiéj podłużnéj o 2kol. na str. —umieszcza w tekscie drzeworyty, przedpłata całoroczna 4 ZłA. 20 cent.—Wychodzi pod tąż redakcyą od r. 1855.

Pismo to nie było i nie jest bez zasług. Redaktor czynny i pełen najlepszych chęci.

d) Dla Starozakonnych:

Jutrzenka—tygodnik dla Izraelitów Polskich. Redaktor i wydawca Daniel Neufeld w drukarni *Gazety Polskiéj.* — *Warszawa.*

Nakład redakcyi. Przedpłata rocznie w miejscu 3 Rs. z przesyłką 3 Rs. 60 kop. Pismo to zaczęło wychodzić od 1go Lipca z. r. i dotąd wychodzi co piątek formacie 4ka o 2kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje za opłatą 2 kop. od wiersza.

f) Rolnicze:

Gazeta rolnicza—(z dewizą) „Kto kocha swą ojczyznę, cnoty, obyczaje, Niechaj strzeże téj ziemi, niech ją w skiby kraje“—Redaktor i wydawca Adam Mieczyński. *Warszawa.* Nakład Redakcyi. Druk *J. Jaworskiego.* Przedpłata całoroczna w miejscu 4 Rs. Pismo to wychodzi tygodniowo w arkuszu podwójnym większego formatu o 3kolumnach na stron. Inseraty przyjmuje za opłatą 5 kop. od wiersza.— Poświęcone wyłącznie rolnictwu polskiemu, każdy Nr. zawiera drzeworyty z dziedziny mechaniki rolniczéj lub przemysłu gospodarczego. Nadto stałym prenumeratorom Redakcya bezpłatnie daje dodatki w książkach, mapach gospodarskich i leśnych, oraz nasiona drzew i roślin, które są rzadkością. Prenumeratorowie Gazety Rolniczéj, otrzymują za 14 złp. rocznie, publikacyą „Biblioteka Rolnicza“ nakładem Redakcyi wydawaną.

Korespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy.—Pismo dodatkowe do Gazety Warszawskiéj, pod redakcyą Konstantego Pathie. *Warszawa.* w drukarni Gazety Warszawskiéj. Przedpłata wspólna z Gazetą Warszawską. Wychodzi dwa razy na tydzień, formatu 4ka o 2kolumnach na stron.

Ognisko—Pismo tygodniowe poświęcone przemysłowi, rolnictwu sztukom i rzemiosłom. Wydawca i Redaktor Walery Wielogłowski. Druk *Karola Budweizera. Kraków.* Przedpłata w kraju rocznie 6 ZłA. Wychodzi arkusz w formacie małéj 4ki o 2kolumnach na stron. i zawiera artykuły humorystyczne z życia rodzinnego, a nadewszystko doniesienia mogące ożywić ruch handlowy i przemysłowy.

Początek pisma tego, datuje się od 1860 roku.

g) Lekarskie:

Przyjaciel zdrowia—(z dewizą) „Żródłem, szczęścia pomyślności i potęgi każdego narodu, jest ludność i jéj zdrowie“. Wychodzi pod redakcyą Dr. Gregorewicza w drukarni *K. Kowalewskiego w Warszawie,*—4ka o 2kolumny na stron. w objętości 2 ark. w tekscie drzeworyty—1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata w miejscu rocznie Rs. 4 z przesyłką pocztową 4 Rs. 93 kop.

Pismo to pojawiło się dnia 1go Października 1861. Zadaniem tegoż, odkrycia na drodze naukowych badań przyrody zdobyte, — zastósować do życia ludzi pojedynczych i zbiorowych; aby utworzyć naukę mającą wyłącznie na celu utrzymanie zdrowia rodzaju ludzkiego i zabezpieczenia od działania złych wpływów na szwank je wystawiających.

C. Pisma Zbiorowe.

Biblioteka Warszawska — Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi. *Warszawa.* W drukarni *Gazety Polskiéj.* Poszyt nowy, tom 1szy, zeszyt pierwszy (trzy zeszyty na tom) 8ka str. 232. Przedpłata całkowita wynosi na rok złp. 60 (Rs. 9.)

Wychodzi co miesiąc w sporych poszytach, z szczególną wytrwałością. Prowadzona od 1841 r. aż po dziś dzień, rocznie 4 tomy — byt swój od paru lat zawdzięcza wspaniałéj hojności, niesionéj zawsze w szlachetnych celach, znanego z prawych uczuć Obywatela.

Z miesiąca Stycznia b. r. zeszyt 1szy obejmuje następujące artykuły: Życie i pisma Salomona Majmona, przez Kazimierza Kaszewskiego do 1—22. — Hamlet królewicz duński, dramat w 5. aktach Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego od 23—60. — Wyprawa Garibaldego do Sycylii, wspomnienia osobistych wrażeń, spisane przez Maksyma du Campa; tłumaczył z francuzkiego Maurycy Karasowski od 61—107. „Kronika Paryzka, literacka, naukowa i artystyczna“ — o Daudyzimie i Brummelu, szkic obyczajowy p. d'Aruévilly. — Porównanie romansu francuzkiego z angielskim „Guy Livingstone,“ Lavrenc'a. — Franciszka Hugo ósmy tom przekładu dzieł Szekspira. — Krzysztof Kolumb, dramat p. Metespes. Wakacye doktora komedya Rolland'a. — Odkrycia Bausen'a i Kirhoff'a. — Biografia śp. Izydora Geoffroy Sainte-Hilaire. — „Wiadomości literackie“ od 108—129 str. „Kronika zagraniczna.“ Dziennik ekonomistów (Journal des économistas) z pierwszego półrocza 1861. r. przez W. Ł. od str. 130—158. — „Kronika literacka“: Taras Szewczenko, studyum przez Leonarda Sowińskiego, z dołączeniem przekładu Hajdamaków. Wilno 1861. str. 159. — Dzwonek Pismo dla ludu, Lwów. 1860. str. 164. — Duma o Hiawacie Henryka W. Longfellów, przekład Feliksa Jezierskiego, Warszawa,

1860. str. 168. — Pokłosie, zbieranka literacka, na korzyść sierot, rok szósty. Poznań, 1862. str. 177. — Kalendarz ludowy illustrowany na rok 1862. ułożony przez Franka z Wielkopolski, Warszawa, 1861. str. 179. — Abecadlnik historyczny ułożony i rysowany przez A. Lerne. Warszawa. 1861. str. 180. — Historya organizacyi Sądownictwa w Królestwie Polskiem, przez Augusta Heylmana, radcę stanu Królestwa, Warszawa, 1861. str. 181—183. — „Korrespondencya“: do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj, od A. Wagi. str. 184—186. — Kronika bibliograficzna od 187—200. — Wiadomości literackie. str. 201—228. — Dostrzeżenia metoarologiczne za miesiąc Listopad z. r. 229—232. —

Uwaga. Dlatego wielu czasopism polskich między powyższemi zamieścić nie mogliśmy, że nas wszystkie nie doszły. Czyto obojętności, czy nieporozumieniu przypiszemy, zawsze samą zwłoką wyrządzono szkodę publiczności, gdy ta, ani w sprawozdaniu wstępném, ani pod historycznemi materyałami, rozpisanych a wyszłych już artykułów nie znajdzie, z jakiemi na czasie, o ile być można najrychléj zapoznać się mogła i powinna była. —

Pomni na zasadę: że ruch jest życiem, a życie objawem ruchu, spodziewamy się iż światli i dobrze myślący nie zechcą zaniedbywać i naszego literackiego ruchu, jeżeli pragną, abyśmy byli w pogotowiu i możności służenia krajowi we wszystkich jego zakątkach.

II.

DZIEŁA I BROSZURY.

Filologia.

Gramatyka języka greckiego podług Knechnera, wyłożona przez H. Cegielskiego Doktora filozofii — *w Poznaniu* — nakładem księgarni *Jana Konstantego Żupańskiego.* Czcionkami *W. Deckera i Spółki,* 1862 r., 8ka, wydanie drugie, str. 234.

Zawiera dwie części Gramatyki, to jest naukę o głoskach i zgłoskach, tudzież naukę o wyrazach i ich odmianach aż do składni. Cena 1 talar.

Teoretyczna-praktyczna Gramatyka Języka Polskiego dla młodzieży szkół niższych ułożona przez Kaź. Żmudzińskiego zast. nauczyciela przy szkole wydziałowéj w Krakowie. — Wydanie drugie — Kraków — nakładem księgarni F. Baumgardtena, Czcionkami *Karola Budweisera,* 1862 r., 8ka, 174 str. — Cena 75 cen.

Dzieła zbiorowe uczonych.

Pisma pośmiertne ks. Chołoniewskiego, *Bruxella* u *Zygmunta Gerstmanna* 1862 r., tomów 2, cena fr. 4. — Właściwie 8 i 9 tom Biblioteki domowéj I. stron 336, tom II. stron 284.

Są to szacowne ułomki pozostałych prac znakomitego pisarza, w których znajdą czytelnicy ten sam talent w obrazowaniu i opowiadaniu, ten sam duch religijny i gorący patryotyzm, jakiemi jaśnieją inne jego płody. Wśród prostych z powszechnego życia opowiadań, natrafiamy tu nieraz na oderwane uwagi i zdania,

które więcéj uczą i większe rzucają światło kilką wyrazami, jak najdłuższe rozprawy. Są tu i kwestye z gruntu poruszone, a mianowicie o dawnéj pobożności polskiéj, o nowych wieku chorobach moralnych, o wychowaniu publiczném i prywatném, narodowém i cudzoziemskiém, o duchu naszych wielkich zygmuntowskich pisarzy, o naturze poezyi i muzyki i t.p. a wszystko do pojęcia każdego czytelnika sprowadzone, przez malowniczy lub dramatyczny sposób ich przedstawienia. Kilka poezyj do zbioru tego dołączonych, odznacza się wspaniałą prostotą religijną i rzewnym patriotyzmu uczuciem *).

Teologia.

Poczet świętych polskich — mieszczący sześćdziesiąt stalorytów wykonanych i kolorowanych w fabryce obrazków krakowskich, założonéj przy Wydawnictwie dzieł katolickich — *Kraków* — nakładem *Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich.* Czcionkami *Karola Budweisera,* 1862, 16ka. Cena 12 złp. — Rysunki wykonane przez Leopolskiego — i Rogena Konrada.

Swięte niewiasty — obrazki pobożne, kobietom żyjącym na świecie ofiarowane przez Klementynę z Tańskich Hofmanową. — *Bruxella,* u *Zygmunta Gerstmanna* druk, 8ka, właściwie tom 6 i 7 Biblioteki domowéj tom 1 stron 288, tom 2 stron 325. Tomów 2. Cena 4 fr.

Szacowne to dziełko, moralne, pobożne, przedstawia przykłady świętych cnót, w które wpatrywały się prababki nasze, i jak autorka uważa „dobrze im z tém było". — Dziś, kiedy duch religijny owionął Polskę, przykłady takie stać się mogą nowym bodźcem do wytrwałości, na trudnéj drodze poświęcenia. Polki znajdą

---

*) Biblioteka domowa, zbiór najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego dawnych i nowych: Niemcewicza, Potockiego, Hofmanowéj, Chołoniewskiego, Jaraczewskiéj, Kraszewskiego, Wojnarowskiéj, Chojeckiego, Kosińskiego i t.p. składać się będzie z 45 do 50 tomów, 8ka, wydanie Zygmunta Gerstmanna księgarza wydawcy w Bruxelli — cena każdego tomu od 250 do 400 stronnic wynoszącego tak w miejscu jako i za granicą 2 franki. — Każde dzieło przedaje się osobno, ceny nie powinny być podwyższane.

Wyszło już 12 tomów:

1. Jeremi Wiśniowiecki, — 2. Drezno i jego okolice, — 3. Do matek polskich, — 4. i 5. Pamiętnik orginała, — 6. i 7. Święte niewiasty, — 8. i 9. Pisma pośmiertne ks. St. Chołoniewskiego, — 11. i 12. Filozofia nie filozofia w bajkach przez Władysława Miniewskiego.

tu wśród 72 żywotów świętych niewiast i rodaczki swoje: świętą Salomeę, błogosławioną Bronisławę i Ludwinę, jako też św. Jadwigę, żonę Henryka księcia polskiego na Szląsku i św. Kunegundę, żonę naszego Bolesława Wstydliwego. Rękojmię dobrego wykonania daje samo nazwisko autorki. Jakoż styl prostotą, jasnością i czystością języka, przypomina dawny, złoty wiek literatury naszéj.

Swięty Izydor oracz — wszystkim rolnikom w życiu swojém i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony. — Z niemieckiego przełożone z dodatkiem wielu nauk i modlitw — wydanie trzecie — *Kraków* — w księgarni *Wydawnictwa dzieł katolickich* — czcionkami *Karola Budweisera*, 1862, 12ka. — Za okładką na drugiéj stronie pierwszéj kartki jest drzeworyt przedstawiający Najśw. Maryą z dzieciątkiem Jezus w obłokach — naokoło ramy czworobocznie z rzeźbą w narożnikach, bez napisu. — Cena 40 cent.

Pedagogika.

Do matek polskich, kilka słów o przyszłości wzrastających pokoleń, przez autorkę „Pierścionków Babuni“ (Karolinę Wojnarowską), wydanie nowe. *Bruxella* u *Zygmunta Gerstmanna*, 1862 r., 16ka, stron 308. (Stanowi tom 3 Biblioteki domowéj). Cena 2 fr.

Samo nazwisko autorki tak zaszczytnie znanéj w piśmiennictwie naszém przez swoje „Pierścionki Babuni“ już czytelnikom służyć może za rękojmię wartości niniejszego utworu. Jakoż jest tu mnóstwo postrzeżeń trafnych, do głębszego myślenia pobudzających, a co najważniejsza, nie mało praktycznych rad, które prosty rozsądek, miłością macierzyńską prowadzony, łatwo w wykonanie wprowadzić zdoła. — Dla tego śmiało polecamy dziełko niniejsze matkom, tym mianowicie, które więcéj troszczą się o wyrobienie i ugruntowanie w dzieciach zasad, za podstawę rzetelnego szczęścia w całém życiu służyć mających, aniżeli o powierzchowną ich ogładę, rozwinięcie talentów, ozdobienie umysłu, słowem ów polor światowy, który jest dziś celem tak zwanego: *dobrego wychowania!....*

Ekonomia.

Uprawa roślin pastewnych w Polsce i ich użytkowanie na paszę przez Zygmunta Gawareckiego z drzeworytami tomów 2,

8ka, nakładem *Gazety Rolniczéj*— *Warszawa* 1862, skład główny w księgarni Kauffmana i Spółki na Krakowskiém Przedmieściu Nr. 442. Cena 15 złp. Tom I 260 stron, Tom II. 331 stronnic.

Autor wychodząc z zasady iż do kwitnienia gospodarstwa, to jest, ażeby wiele produkowało, potrzeba uprawiać wiele roślin pastewnych i tę bydłem na gruncie spasać, mówi, iż staranie się o powiększenie produkcyi rolnéj innym sposobem, aniżeli powiększeniem uprawy roślin pastewnych, jest czystem marzeniem bez możności otrzymania pomyślnego rezultatu. Trzeba się więc wrócić teraz na drogę, z któréj zeszliśmy tak niebacznie a dopiero pola nasze odzyskają swą dawniejszą zyzność, i kraj znowu będzie śpichlerzem Europy.

Nie rozszérzając się zbytecznie, autor w opisie ich i postępowaniu z niemi, przedstawia tylko wskazówkę pielęgnowania onychże, oraz podaje sposoby do podręcznego użytku.

Rocznik Leśniczy—dzieło zbiorowe.—Rok drugi— *Warszawa*, w drukarni *Józefa Ungra* 1862. 8ka str. 368. Na okładce położono przed tytułem godło—„Poszczęść Boże zamiarowi, Pracy ludzkiéj i borowi! Bo leśny siew, to Boży siew, Im daléj w las tem więcéj drzew". U spodu pod tytułem drzeworyt przedstawia kilku zajętych sadzeniem drzew w lesie, po jednéj stronie widać w głębi zrąbane drzewo w siągi, z drugiéj myśliwego.—Cena 5. zlp.

Obejmuje w sobie po jednokartkowym wstępie, życiorys zmarłego naczelnika Wydziału leśnictwa w komissyi Skarbu Józefa Englerta przez K. Paprockiego (od str. 7—14)—Wiersz „Po wiośnie" J. Kraszewskiego (15—16).—Katechizm leśny Juliusza Zwierkowskiego—w ogólnych zarysach o potrzebie nauki leśnictwa—korzystnie, bo w dwóch przeciwnych opiniach przez odpowiedzi sprzecznych z sobą Pawła i Gawła skreślony (17—31) Spór co do użyteczności drzew leśnych.—Wiersz Jana Boruńskiego (32—33). O wydmach w leśnictwie Ostrołęka Józefa Thugutt—Autor mówiąc o znaczniejszych wydmach piaskowych, rozpołożonych około wsi Kurpiewskie, Lelis, Wydmusy, Chudek, Gleba, Obierwia, Dylewo, Kadzidło i Golanka w Gminie Dylewo powiada: „W miarę wzrastającéj ludności a z nią i potrzeb do życia, Kurpie mimochętnie garnąć się poczęli do roli. Wycinali więc bory, a na ogołoconych przestrzeniach uprawiali zboża i odpowiednie gruntowi warzywa. W lat kilka stawały się jałowemi; jako takie

zostawiali odłogiem, wystawione na działanie ostrych wiatrów a mające w składzie swoim piasek drobno-ziarnisty, łatwy do ulatniania się, nie były wstanie prędko zadarnić się i tym sposobem dały początek wydmom, które szérząc się każdorocznie, niezadługo krainę Kurpiów zamieniłyby w jedną piaszczystą pustynię. Rząd postanowił położyć tamę szérzącemu się złemu, i po raz piérwszy w 1839 wzięto się do uprawy sztucznéj, na tych piaszczystych obszarach podług zasad nauką leśnictwa wskazanych. Autor przechodzi do postępowania i robót, — daje tabelaryczny wykaz upraw na wydmach w powiecie Ostrołęka ciągiem 11tu lat, zakończa artykuł o wysuszeniu bagna Karaska. — Ustęp o Karasce skréślony został przez Jana Niecieńgiewicza (34—51.). — Opisanie leśnictwa Nowogród, — przez Antoniego Jana Hollak. — Autor dawszy wiadomość o lasach Nowogrodzkich w przeszłości, — opisuje je szczegółowo dla obznajmienia co zarazem w gospodarstwie leśném wykonano. Zwraca się uwagę pracujących nad Jeografią dawnych i teraźniejszych ziem Polski, że dwa powyższe artykuły udolném skreślone piórem, mieszczą w sobie wiele opisów miejsc, wsi, bagien, rzek jezior i t. p., — które to posłużyć mogą do wzbogacenia materyałów w przedmiocie ich obchodzącym. (Pod wielu względami ważne). (52—80). — Kilka słów o użytkowaniu z lasów i ochranianiu drzewa od zepsucia przez W. Erlickiego (81—109). — Kilka słów o wyborze miejsca pod różne uprawy roślinne i o uspławnieniu rzek przez zasadzenie drzew nad ich brzegami, przez W. Jastrzębowskiego (110 do 119). — Słówko o handlu drzewnym, przez Zygmuta Janczewskiego (120—134). — O handlu drzewa w Gdańsku 1860 r. artykuł przez tamecznego konsula podany w przekonaniu, że ten wpłynąć może na ustanowienie cen drzewa w naszym kraju, a szczególnie towarnego. (135—148). — O potrzebie zwiększenia produkcyi nasion drzewnych, przez J. Krasuskiego (149—152). — O stósunkach i obowiązkach leśników w służbie rządowéj zostających, p. A. Połujańskiego (153—161). — O leśnictwie rządowem Łaznów, p. J. Chabielskiego (162—171). — Rys z nauki przyrody, zastósowany do życia praktycznego w ogólności, a w szczególności do praktyki leśnéj, przez W. Jastrzębowskiego (172—230). — Sposoby zakładania szkółek niektórych rodzajów drzew leśnych, p. Józefa Wiśniewskiego (230—235). — Las jest mężem rzeki, p. A. P. — Autor podaje myśl aby po uregulowaniu koryta wszystkich rzek spławnych, inne mniejsze i większe rzeki opasać szerokim pasem leśnym (236—239). — Zaduma myśliwego, wiersz p. I. Ossowskiego

(240—241).—Wzmianka o Myśliwstwie w dawnéj Polsce p. P. Wrześniewskiego (242—252).—Przysłowia do lasów się odnoszące p. A. P. (253—255).—O grzybach, p. A. P. (256—260).—Jak nie należy sprzedawać drzewa w lasach? p. A. J. Hollak (261—278) —Przegląd literatury leśniczéj z r. 1861. p. A. Połujańskiego (279—308).—Rozmajtości, między innymi godne uwagi *a)* przyrząd do wyrywania najgrubszych drzew w 10—20 minut, para wołów z trojgiem ludzi 50—60 sztuk dziennie jest wstanie uskutecznić (312—313). *b)* Nowy sposób robienia papiéru z masy drzewnéj w Polanach pod m. Sławutą w powiecie Zasławskim (314) *c)* O Bogach sławiańskich (314—15. 16).—Spiew myśliwski Kurpiów, wiersz—Piosenka Kurpiów wiersz (317—320).—O odbywaniu praktyki leśnéj. Wyciąg z Instrukcyi kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu z d. 24 Sierpnia (5 Września) 1860 r. Nr. 30927/13872. (321—329).—Rocznik zarządu lesnego Królestwa Polskiego: obejmuje wykaz zarządu lasów rządowych w Warszawskiem, w Radomskiem, w Lubelskiem, w Płockiem, w Augustowskiem, tudzież wykaz alfabetyczny Urzędników zależących od Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, Praktykantów, Aplikantów leśnych, strażników objazdowych i granicznych (330—358). —Podział leśnictw rządowych na okręgi (tabelaryjny wykaz) z wymienieniem Leśnictw, osad sprawujących urząd leśnych i najbliższą stacyą pocztową. (359—363). — Zarząd lasów miejskich.— Wydział administracyi ogólnéj—nakoniec Admistracya lasów księstwa Łowickiego,—dzieła zbiorowe rocznika zamyka (364—365).

Hodowla zwierząt domowych, gospodarskich Augusta Weckherlina b. Dyrektora akademii rolniczo-leśniczéj w Hohenheim, z niemieckiego, podług drugiego wydania przełożył Cezary Haller, członek Towarzystwa rolniczego krakowskiego, uzupełnił podług trzeciego wydania Piotr Seifman magister nauk weterynaryjnych. *Warszawa,* nakładem *b. Towarzystwa rolniczego* w królestwie Polskiém, w drukarni *Gazety Polskiéj,* 1862 r. 8ka, stron 208. Cena złp. 5.

Sam tytuł wyjaśnia, że autora głównym celem było wskazać sposoby udoskonalenia chowu inwentarza, dla odniesienia zeń czystego zysku.

Medycyna.

Wody Iwonickie — sprawozdanie z roku 1861 przez Dr. Karola Moszczańskiego, lekarza przy zdrojach. *Kraków,* czcionkami drukarni „*Czasu*“, 1862 r. stron 18.

Jeografia.

Poselstwo Lorda Elgin do Chin i Japonii w latach 1857, 58, 59 opisał Wawrzyniec Oliphant, sekretarz prywatny Hr. Elgin. Przekład z angielskiego przez A. z Kr. M. Zeszyt I. str. 177. *Warszawa* — nakładem *A. Nowoleckiego* księgarza, 1862 r. (Ryciny w liczbie 6 do tego dzieła przy zeszycie II.) Cena 16 złp. w miejscu, 20 złp. za granicą.

Drezno i jego okolice, przez Klementynę z Tańskich Hofmanową. Wydanie nowe ozdobne 45 drzeworytami. *Bruxella*, u *Zygmunta Gerstmanna*, 1862 r. 16ka, stron 301. — (Jestto drugi tom Biblioteki domowéj.) — Cena 2 fr.

Dziełko to znakomitéj i powszechnie wielbionéj autorki, jest bez wątpienia jedną z więcéj zajmujących książek dla każdego czytelnika. Znającym Drezno mile przypomina to miasto i jego powabne okolice, nieznającym daje jasne o nich wyobrażenie i do zwiedzenia zachęca. Najlepszy to przewodnik dla podróżnych, którzy obok zaspokojenia ciekawości, zbiérają jeszcze po obcych krajach pożyteczne dla własnego kraju wiadomości i postrzeżenia. Wydanie ozdobione jest pięknemi drzeworytami, przedstawiającemi znakomitsze gmachy: kościół katolicki, kościół Najśw. Panny Maryi, pałac japoński, Zwinger, muzeum, teatr, taras Brühla i t.p. jako też Szwajcaryą saską, tę zadziwiającą okolicę, któréj czarownego widoku natura nigdzie niepowtórzyła.

Opis Krakowa i jego okolic. *Kraków*, nakładem Józefa Czecha, 1862 r., w 12ce, str. 146 i kart. 5, załączono 5. rycin przedstawiają widoki: kościoła katedralnego i zamku krakowskiego, kościoła archipresbyteralnego N. M. Panny i wnętrza ołtarza wielkiego w téj świątyni znajdującego się, a będącego najpiękniejszém dziełem Wita Stwosza, nadto podziemnych kopalni soli w Wieliczce.

Dziełko to w szczupłych swych ramkach podaje treściwy opis miasta Krakowa; a lubo jako kompilacya, nie mogło się ustrzedz niektórych błędów; w téj jednak obszerności jest najlepsze ze wszystkich dotąd wydanych, które dla podróżujących mogą służyć za przewodnika po sędziwym naszym grodzie.

Historya.

Krótki rys historyi powszechnéj dla szkół początkowych według P. Berthereau. Przejrzany, poprawiony i do roku 1861 dopro-

wadzony z najpewniejszych źródeł. Wydanie drugie. *Kraków*, nakładem *F. Baumgardtena*, wytłoczono u *Ż. J. Wywiałkowskiego*, 1862, 8ka, stronnic 187. Cena 75 cent.

Dla początkujących z korzyścią użytym być może.

Dzieje Polski podług ostatnich badań przez Józefa Szujskiego — (z dewizą:) „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie!“ Psalmy przyszłości. — Tom I. — Piastowie. — *Lwów*, nakładem *Karola Wilda* (z drukiem *E. Winiarza*), 1862 r., 8ka. Zeszyt I. str. 192 i karta 1. — Całe dzieło obejmować będzie tomów 4, arkuszy zaś 80 ścisłego druku; przedpłata na całe dzieło wynosi złr. 9. 60 cent. w. a. na papierze lepszym, na pośledniejszym zaś tylko złr. 6. 40 cent. w. a.

W słowie wstępném powiada autor: „Praca niniejsza, która za pomocą Bożą z końcem r. 1862 będzie w całości w ręku czytelników, ma za cel wygodzić dosyć głośno odzywającéj się potrzebie książki podręcznéj, przedstawiającéj całokształt dziejów Polski aż do naszych czasów, któreby nie schodząc w ton popularny pobieżnego i tendencyjnego opowiadania dziejów, podała je w poważnéj ścisłości i precyzyi naukowego wykładu, na podstawie dotychczasowych badań historycznych. Ma ona zatém podać dojrzalszéj młodzieży i każdemu, coby się poczuwał do obowiązku bliższego dziejów Polski rozpatrzenia, dokładny ile możności i krytyczny zrąb faktów wewnętrznych i zewnętrznych, pogląd na epoki i stanowisko powszechno-dziejowe Polski w tych epokach, charakterystyczne rysy wieków i ludzi w przykładach z dziejów czerpanych, wreszcie główne źródła i opracowania historyczne.“ — O ile autor dopiął zamierzonego celu, bliższy rozbiór jego dzieła przez innych nam pokaże; dość tu tylko wspomnieć, iż Dzieje Polski odznaczają się a nawet grzeszą, jako dzieło elementarne liczbą i nagromadzeniem faktów, a zupełnym brakiem dramatyczności i opowiadania; nadto autor zestawiając obok siebie różne, często w brew sobie przeciwne mniemania historyków, nie odkrywa czytelnikowi swego sądu, a przez to uczącego się dziejów w niebezpieczny odmęt wprowadza; jak znowu w kwestyach bardzo ważnych (zob. str. 180) rozstrzyga węzeł sporu mieczem Aleksandra W., lecz nie historyka. Mimo jednak tego Dzieje Polski, owoc wielkiego i pracowitego rozczytania się w naszych dziejopisach, zapowiadają nam w panu Szujskim znakomitego pisarza i na polu historyczném.

Magistri Vincentii Episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum sive originale Regum et Principum Poloniae quae e Codice vetu-

stissimo Eugeniano Bibliothecae Caesareae Vindobonensis accuratissime rescripta praevia de ipso Codice dissertatione edidit ALEXANDER ex Comitibus PRZEZDZIECKI Doctor Philosophiae honoris causa in Universitate Vratislaviensi nominatus; Regiae Societatis Hafniensis Antiquariorum Septentrionalium Socius Fundator; Historicorum Provinciarum Finno-Balticarum et Antiquariorum Vilnensium Socius; e Societate Litteraria Cracoviensi; e Societate Antiquariorum Petropolitana; e Societate Historiographorum Moscoviensi; Consortii Bibliothecae Varsaviensis Socius et Auctor. Interpretatione polonica addita opera A(NDREAE). J(ÓZEFCZYK). — M(ARCELLI). S(TUDZIŃSKI). *Cracoviae*, typis *Ż. J. Wywiałkowski*, 1862, 8vo pp. XXIII et 237, nadto 4 tablic podobizn zdjętych z rękopisu Eugeniuszowskiego. Po czém znów idzie drugi do tłomaczenia polskiego należący następujący tytuł: **Mistrza Wincentego** zwanego Kadłubkiem, Biskupa krakowskiego, Kronika polska, z rękopisu Eugeniuszowskiego. Wydanie ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO. Tłomaczone z łacińskiego przez A(NDRZEJA). J(ÓZEFCZYKA) (i) M(ARCELLEGO. S(TUDZIŃSKIEGO). *Kraków*, wytłoczono u *Ż. J. Wywiałkowskiego*, 1862, str. 255. Wydanie zalecające się papierem i drukiem; głoski T. i Z. rozpoczynające tekst łaciński i polski nowego pomysłu: pierwsza przedstawia wnętrze kościoła św. Krzyża w Krakowie, którego całe gotyckie sklepienie na jednym filarze spoczywa; na tle drugiéj jawi się widok góry Wawel z katedrą, niegdyś oblubienicą bł. Kadłubka, a w oddali ukazuje się mogiła rękami narodu wzniesiona bohaterowi z pod Racławic; rysunek tych liter wykonany przez *Ludwika Łepkowskiego.* — Cena 3 tal.

Dzieło to poświęcone pamięci zgasłego przedwcześnie dla nas, sytego jednak dla siebie, cichéj lecz najchlubniejszéj sławy męża TYTUSA hr. DZIAŁYŃSKIEGO. Wybór był tu najtrafniejszy: komuż bowiem dzieło pierwszego kronikarza polskiego godniéj mogło być przypisane jak nie temu, który za naszych dni najwięcéj się zasłużył dziejom ojczystym? Za wdzięczne to widzimy i cały naród tém chętniéj podzieli z nami uczucie, iż to pochodzi od Męża, który tak zaszczytnie w ślady wstępuje nieodżałowanego nigdy ś.p. TYTUSA hr. DZIAŁYŃSKIEGO. Oby Mu więcéj było podobnych naśladowców!

Rękopis, z którego niniejsze wydanie uskuteczniono, formatu mniejszego arkusza, składa się z 231 stronnic pargaminowych,

na których 16 różnych dzieł kilkoma charakterami z końca XIII. i początku XIV. wieku w jednę kolumnę spisano. Na początkowéj karcie napisano ręką księcia Eugeniusza Sabaudzkiego: „Anvoyé (sic) par Mr. Leibnitz", ztąd kodeks ten nazwany przez Wydawcę Eugeniuszowskim. Na 40tu kartach od 187 do 227méj ciągnie się Kronika polska, podzielona na cztéry księgi z osobnemi intytulacyami, które objaśniają nas iż Wincenty biskup krakowski był autorem téj kroniki. Na karcie 217 czytamy: „Finit cronica sive orginale Regum et Principum Poloniae; edita per magistrum Vincentium Cracoviensem Episcopum, scripta per manum Nicolai Posn. cancnici et plebani de Sydce." — Trzy pierwsze księgi pisane są w kształcie dyalogu pomiędzy M. i J. w kilku miejscach tylko te początkowe litery rozwijają się na imiona *Matheus* i *Johannes*. Komentarza nie ma żadnego, ale na marginesach bocznych są częste przypiski, trzema oddzielnemi charakterami nie wiele późniejszemi od samego tekstu, dopisywane. Wiele z nich zawierają nauczające ostrzeżenia dla książąt ówczesnych, dla urzędników, rycerstwa, szlachty i Polaków w ogólności. Wszystkie niemal wspomnienia o niezgodach pomiędzy książętami, o wojnach domowych Polaków, i wyraźnie do czasów przed-Łokietkowych należą. Rękopism ten najwięcéj się zbliża do rękopismu hr. Kuropatnickiego, Towarzystwu przyjaciół nauk warszawskiemu darowanemu, teraz w Petersburgu znajdującemu się, podług którego Hip. Kownacki w r. 1824 wydał Kronikę Kadłubka; rękopism zaś Eugeniuszowski z początku XIV. wieku pochodzący, obecnie w bibliotete cesarskiéj w Wiédniu pod Nr. 480 nowego katalogu przechowywany, i z tego względu jest ważnym, iż prostuje fałszywe, czasem uświęcone mniemanie, jakoby Mateusz herbu Cholewa, biskup krakowski, był autorem trzech pierwszych ksiąg w Kronice Kadłubka: bo w wspomnianym rękopiśmie w ks. I. (t. ł. str. 38) i w ks. IV. (t. ł. str. 200) autorem téj kroniki jest wspomnianym mistrz Wincenty.

Zbytecznąby rzeczą tu było mówić, z jakiemi trudnościami jest połączone przepolszczenie Kroniki Kadłubka: ciemność jego średniowiecznéj łaciny, niepojęty i niezrozumiały jeszcze dla nas charakter i typ wieku, w którym pisał swe dzieło, stawiają najpracowitszemu i biegłemu mistrzowi w swéj sztuce niepokonalne nawet zawady. Nie idzie tu o gładkość i elegancyą stylu XIX. stulecia, lecz owszem pozorna niedbałość, pewna pleśń językowa, będzie tutaj stanowić tę drogocenną śniédź na pomniku, który widział nasz naród jeszcze w dziecieństwie. Doskonale pojęli to Tło-

macze Kroniki Kadłubka, pracę swoją dokonali z wszelką sumiennością, i wywiązali się z tak trudnego zadania z chlubą i sławą dla swego imienia. Na próbkę przytaczamy tu ustęp z ks. IV. str. 180—181 o przekupstwie i przedajności sędziów krakowskich za Mieczysława III.

„Przyjąłli kto przychodnia na służbę, zagrażają mu karą, wołają go do sądu, pytają: Czy ten przychodzień poddany jest, czy wolny? Jeżeli jest wolny, jakiem czołem śmiałeś wolnego człowieka zrobić poddanym? I nie można zaprzeczyć, co jaśniéj nad światło dowodzi chytry twój umysł. Sama oczywistość rzeczy cię potępia. Jeżeli zaś poddanym jest, to cudzego posiadasz poddanego, a to ani słusznem prawem ani dobrą wiarą, bo nic podobnego dowieść nie możesz, gdyż tych pism i dowodów, które przytaczasz, karność naszych czasów nie cierpi. A zatem przekonany o występek zapłać siedmdziesiąt grzywien. Szkolnicy przypadkiem żyda pobili, ci sami sędziowie skazują ich na tę samą karę, sądzą ich jakby za świętokradztwo. Zająłeś bydło sąsiada, oskarżają cię o kradzież bydła, zapłać więc do skarbu siedmdziesiąt grzywien. Przy tem doznajesz wielkiéj łaski, kiedy za gotowe pieniądze możesz się uwolnić, gdyż najsłuszniejszem prawem prócz kwoty zapłaconéj do skarbu powinieneś być skazany na kopanie kruszców. Uznał nieborak za mniéj uciążliwe uwolnić się od większego ucisku wyliczywszy kwotę pieniężną, stara się jak najprędzéj o pieniądze, przynosi, liczy i prosi o uwolnienie. Ogląda je podskarbi, sam fałszerz tych pieniędzy i zatrwożony woła: Patrzcie no, zkąd tak prędko nowy szalbierz powstał? Na śmiech nas wystawia ten niecnota, który temi plewami nas oszukać pragnie? Na to rzekł obwiniony: „czyż nie jestem wskazany na karę w bieżącéj monecie?“ Sądziowie zaś odpowiadają: „Wylicz pieniądze z cechą królewską, nie plewy“. A on na to: „Menniczników to wina, nie moja“. Po czem oni: „Ostrożnie z taką mową nierozważną, byś w większą przepaść nie wpadł; wekslarzów nie wspominaj, abyś siebie samego nie oskarżył o sfałszowanie monety, gdyż potwór dostawszy się do góry, olbrzymiéj nabiera postaci.“ Na to ów: „Ugrzązłem w głębokiém błocie i nie mam środków, aby się wydobyć. Błagam was więc cóż mi każecie czynić?“ Duszą go, mówiąc: „Oddaj coś winien!“ Cóż mam oddać? wyliczyłem pieniądze, wy je odrzucacie. Mieli zaś na podorędziu kilka monet z czystego srebra świeżo naumyślnie wybitych. Dowodzili więc, że li taka moneta jest jedynie prawdziwa i w obiegu w obecnym czasie i takiéj też żądali, te

zaś pieniądze, za które chcesz być uwolnionym, wyszły z obiegu i nie podpada wątpliwości, że je już dawno odrzucono. Nie zbywało im na wspólnikach tej złości. Klnąc się zapewniają, że takiemi pieniądzmi nie tylko kilku winnych się opłaciło, lecz że ich już wiele na żołd dla wojska wydano. Cóż potem? oto go oprawcom w ręce oddają, więzami krępują, do więzienia wtrącają, a cokolwiek miał ludzi, majątku i włości, wszystko zabierają i przeznaczają do skarbu. Tak więc z ostatniego grosza ogołoconego nieboraka torturami najokropniejszemi zmuszają do obietnicy, że wszystko zapłaci. Jest podanie, że nawet wysłużeni kapłani kościoła świętego w pośród więzów i wśród hałasu tych mistrzów ducha wyzionęli. Takich to masz Krakowie sędziów, takich doradzców!“

Wspomnienia z roku 1788 do 1792. — *Poznań*, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Czcionkami *M. Zoerna*, 1862, 8ka, stronnic 142. Cena 1 tal.

Dziełko to, którego autor przechodzi zaszłe wydarzenia główne z pewnym względem pobłażania dla niektórych osób działających na widowni politycznéj, obejmuje treść od wytknięcia ostrych prawd wbrew opiniom ówczesnym przez Konarskiego („o skutecznym rad sposobie“), aż do ostatecznego zniesienia politycznego bytu Polski. Autor, któremu trudno odmówić wyższego poglądu na Konfederacyą barską, na przeobrażenie formy rządu, jak równie na usterki w konstytucyi 3 maja powiada: „należy zachować wyrozumiałość względem różnobarwnych opinij politycznych, przy najcnotliwszych bowiem dla kraju intencyach, zupełnie chybne można mieć zdania. A ja w pierwszych latach młodocianego wieku złorzeczyłem Konarskiemu, że poważył się targnąć na prerogatywy naszego stanu, téj to jakoby *źrenicy szlacheckiéj wolności*, na pozór tak trafiające do przekonania. Istotnie czyż pełną uroku nie możnaby usnować utopią z samych zasadniczych ustaw dawnéj formy rządu naszego. — Na pierwszy rzut oka, cóż może być zbawienniejszego dla narodu, jak woli jego oddany wybór naczelnika? Tron zaś dziedziczny nie zdajeż się być potworem w prawodawstwie? Możeż naród całą swoją przyszłość stawić na los niepewny urodzenia, nieświadomy z jakiemi przymiotami duszy i umysłu okaże się oczekiwany następca tronu? — Niemniéj *pacta conventa* podawane kandydatowi do korony, jako warunki, wedle których sprawiać ma rządy państwa, nie zdająż się zawierać w sobie istotnéj rękojmi mocy politycznéj narodu, jego oraz swobód? Wreszcie *li-*

berum veto nie wydajeż się arcyzbawienną instytucyą? W chwilowym zapale, niebaczni na następstwa posłannicy narodu, gotowi są najzgubniejsze zawyrokować ustawy; gdy wśród nich staje obywatel prawy, wyższym jakoby obdarzony rozumem i tęgością duszy, i swojém *nie pozwalam* zatrzymuje ojczyznę u brzegu przepaści.— Długiego trzeba było doświadczenia na okazanie, że te zbawienne na pozór instytucye, istną narodowi gotowały zgubę.“ — (9. 10.)

Autor jako poseł, odpowiadając na groźną na sejmie 5. listopada 1788 od ambasadora Stakelberga wniesioną notę — temi do króla Stanisława zakończa słowy: „Królu, nie chcąc kazić pamięci twoich przodków, pomnąc że Polsce wielu hołdowało, a Polska nikomu, pomnąc że tron Belesława Chrobrego, Zygmuntów, Władysława IV i Batorego posiadasz, szukaj przeto na ostrzu twego pałasza udzielności rzeczypospolitéj, a nam przy tobie słodko ginąć będzie!“— (27.)

Dziełko owe zaś zamyka uwagę: „Upadł nasz naród!... ależ to w chwili, kiedy cnoty obywatelskie, bezwzględne poświęcenie się rzeczy publicznéj, nierównie większéj jego massy do najwyższego doszły szczytu. Pamięć tego przesilenia i upadku do odległéj przejdzie potomności. Uledz musiała Polska pod przeważającą potęgą północy, kiedy inne europejskie mocarstwa martwem spoglądały okiem na zatracenie wiekowéj monarchii, nie pomnąc że Polska to piersiami dzieci swoich zastawiała nieraz Europę od nawału barbarzyńców ze wschodu. Ten indyferentyzm, ta bezwładność z ich strony nie mało przyłożyły się do zdjęcia uroku z majestatu tronu w obliczu ludów!“

Pamiętniki ośmnastego wieku — (obejmujące) 1) Pamiętnik Jozefa Zajączka, albo historya rewolucyi czyli powstanie, przekładu Hugona Kołłątaja: „Histoire de la Pologne en 1794 par un témoin oculaire.“ — 2) Pamiętnik Filipa Lichockiego prezydenta krakowskiego z 1794 r. po raz pierwszy wydany dokumentami i opowiadaniem małoznanych szczegółów do téj epoki. — 3) Dodatki. Mappy — jako to: plan bitwy pod Racławicami — plan bitwy pod Szczekocinami — plan bitwy pod Maciejowicami. — *Poznań*, nakładem księgarni *Jana Konstantego Żupańskiego*, 1862. Czcionkami *N. Kamińskiego* i Spółki, 8ka. — Cena 3 Tal. 15 sgr.

Pod ogółowym tytułem, dzieło przedstawia czytelnikowi dwa pomniejsze dziełka, każde osobno liczbowane, każde z całego arkusza drukowane, z łatwością rozdzielić się dające. — Po ogól-

nym tytule, najsamprzód jest „Pamiętnik piérwszy“ z oddzielnym do niego tytułem a tym: „Józefa Zajączka pamiętnik“, albo „Historya rewolucyi, czyli powstanie 1794 r., przekładu Hugona Kołłątaja „Histoire de la Révolution de Pologne en 1794 par un témoin oculaire.“ — (Dewiza:) „On se repentira un jour d'avoir to„léré la consummation de cette grande iniquité; et plus que tous „les autres, les états qui y prirent le plus de plus de part. Lettre „sur les ouvertures de paix en 1798“. — Burke. — Poznań nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, 1862 r. — Oprócz wstępu, w którym wydawca daje obszerną wiadomość o Autorze tych pamiętników jenerale Józefie Zajączku (str. XXV) tudzież wstępu „ostrzeżenie“ samego autora (od str. XXIX do XXXII). — Spisu treści rozdziałów XXXIII i XXXIV — osnowa sama zajmuje str. 204.

Są to w dziesięciu ujęte rozdziałach, bardzo dokładne i bardzo ważne pamiętniki, obejmujące epokę sejmu konstytucyjnego Targowicy, a głównie postania Kościuszkowskiego. „Byłem świadkiem (mówi autor) opowiadanych tu wypadków. Wziąłem sobie za powinność, wszystko szczérze i prawdziwie opowiedzieć, bo przekonany jestem, że podchlebstwo równie narodom, jak i ludziom prywatnym szkodzi. Wyrzuty Polakom odemnie czynione, spadają szczególniéj na sprawujących urzędy publiczne, wciągu panowania Stanisława. Znam aż nadto, na jaki szacunek zasługuje młodzież, która dawszy dowody wysokiego światła w sejmie konstytucyjnym, odwagi w rewolucyi 1794 i najczystszego patryotyzmu, w każdéj okoliczności, świetne odrodzenie się Polsce obiecywała. Może zbyt wielkiego od Polaków wymagałem bohaterstwa, ale zwyczajne środki dostateczne w innych okolicznościach, w tych zbyt niedostarczającemi były, samo tylko bohaterstwo mogło Polskę zbawić.“ — Nie można jednak powiedzieć, żeby autor propagował w pamiętnikach zasady ówczesnych Jakóbinów, jakie mu niechętni przypisywali, była to tylko energia człowieka czynu, nie mogąca ścierpieć półśrodków w tak stanowczém dziele, jak wybicie się na niepodległegłość narodu. Jeżeli karci szlachtę, to tylko za jéj niedołęztwo, samolubstwo i brak poświęcenia się, i to nie w ogóle, lecz miejscami, chce on aby włościanin przez udział w walce o niepodległość zdobył sobie przywiléj obywatela narodu. Żołnierz, powstaniec, a nie ideolog, praktycznie pojmuje rzeczy; choć może na owe czasy wydawały się one zbyt niepraktyczne dla dawniejszych pojęć, nie mogących z tém się oswoić, aby kmieć stał w szeregu obok szlachcica i oręż jak on nosił przy boku. Wprawdzie konstytucya

3go maja podkopała cokolwiek te wyobrażenia, lecz w sposób bardzo nieznaczny, gdy przypuściła miasta do reprezentacyi krajowéj. Dzisiaj czytając pamiętnik Zajączka, wyobrażenia jego nie rażą, chyba niektóre zawistne uprzedzenia względem pewnych osób. Dzieło to oryginalnie we francuzkim napisane języku, piórem bardzo biegłém, czerpiącém z relacyi samego Zajączka, znalazło tłomacza na język polski w Hugonie Kołłątaju, który pomnożył je kilkoma przypiskami, mającemi ważność, jako pochodzącemi od osoby biorącéj w powstaniu tak wielki udział. Własnoręczny tedy rękopism Kołłątajowski, użytym został do niniejszego wydania, które po raz piérwszy wychodzi na widok publiczny.

Światły wydawca pozwolił sobie zrobić niejaką zmianę, a to opuszczeniem akt urzędowych, odnoszących się do czasu sejmu czteroletniego, ogłoszenia konstytucyi i powstania Kościuszki. — Natomiast starał się je zastąpić ważnemi przypiskami, odnoszącemi się tak do osób, jak do zdarzeń, aby czytelnicy powziąść mogli o nich szczegółowe i niejednostronne wyobrażenie.

2) „Pamiętnik Filipa Lichockiego“ prezydenta miasta Krakowa z roku 1794 po raz pierwszy wydany, dokumentami i opowiadaniem mało znanych szczegółów do téj epoki zbogacony. Poznań, nakładem księgarni Jana Konstant. Żupańskiego, 1862, czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu, 8ka, obejmuje wstępu stron XVI, Pamiętnika 36 stron, Przypisy od 37 do 78 stron. Autorem jest prezydent miasta Krakowa w chwili wybuchu Kościuszkowskiego powstania, Filip Lichocki. Figurka ta, małego w kraju znaczenia, wyjąwszy w obrębie swojego miasta, nie mająca żadnego na wypadki wpływu, obserwuje tylko i opisuje to, co się dzieje przed jéj oczyma. Nie dzieląc zapału ogarniającego umysły, nie unosząc się namiętnością. Lichocki sądzi, jak dość obojętny spektator, dopóki jego osoba nie jest wziętą w rekwizycyą. Zawsze widać w nim urzędnika, który nie może zrozumieć, jakiém prawem chce mu rozkazywać pan Kościuszko, kiedy on innéj władzy podlęga i od niéj rozkazy odbierać przywykły. Najciekawsze z scen opisanych przez niego są miejscowe zajścia z nowemi władzami, które go usunęły z urzędu, choć go niepozbawiły nadziei służenia w wyswobodzonéj ojczyźnie, a najzabawniejsze z pospólstwem miejskiém, nieuznającem w nim dawnego prezydenta, a tylko równego sobie, skazanego na sypanie szańców przedmiejskich i chodzenia na wartę. Nieodżałowana szkoda, że rękopis tych pamiętników, własną ręką Lichockiego spisany nagle urwanym został na wyra-

zach: „zacząłem paść myśli swoje zkądby“ — dalsze brakujące epizody w pamiętniku Lichockiego dopełnił gorliwy wydawca do dnia 15 czerwca, do wejścia Prusaków, dokumentami publicznemi. W przypisach postarał się wydawca o pracowite zebranie szczegółów dotyczących epoki powstania w Krakowie (38), o jenerale Wodzickim (41), o Tadeuszu Kościuszce (42), o Aleksandrze Linowskim, akt powstania obywatelów, mieszkańców województwa Krakowskiego, ofiary obywateli krakowskich w pierwszym dniu powstania (53), raport Kościuszki o bitwie pod Racławicami i postanowienia względem włościan (55), ustanowienie sądu kryminalnego wojskow. krakow. (63), o księdzu Dziewońskim (67), pieśni i wiersze (68) z czasów krakowskiego powstania, o Wieniawskim komendancie Krakowa, i o kapitulacyi z wojskami pruskiemi (76), jak niemniéj szczegóły całkiem nowe, jako to plan ubieżenia Krakowa (37), i bitwa (43) pod Kozubowem wyjęta z dotąd nieogłoszonych współczesnych zapisków.

3) Dodatki osobno liczbowane niejako trzeci ustęp dzieła tego stanowiące zawierają: 1) Raport Kościuszki narodowi polskiemu o bitwie pod Szczekocinami (z planem bitwy) od 1—4. 2) Opis kampanii pod Wyszkowskim oraz bitwa pod Chełmem, skreślona przez Michała Zienowicza (5—26). 3) Kampania oddziału wójsk polskich pod generałem Sierakowskim odbyta 1794 r. (27—50). Te Sierakowskiego obroty wojenne są przedniejszym wstępem do bitwy pod Maciejowicami. 4) Bitwę pod Maciejowicami przez Niemcewicza (od 51 do 61).

Na końcu dołączony przez Stachowicza w 1795 r. robiony plan bitwy pod Racławicami, plan bitwy pod Szczekocinami z planu kwatermistrzowstwa moskiewskiego, plan bitwy pod Maciejowicami kopia z orginału ówczesnego przez Floryana Dembowskiego, znajdującego się u p. Dębińskiego — wszystko to nakładem księgarni J. K. Żupańskiego, w litografii M. Bussego w Poznaniu — bardzo porządnie — czysto wykonane*).

Polska w 1811 i 1813 roku — pamiętniki francuzkiego dyplomaty Ludwika Barona Bignon — *Kraków*, nakładem *Juliusza Wildta*,

---

*) Istotnie, nie mała wdzięczność należy się p. Żupańskiemu, który od lat wielu zabiegając około drukowania dzieł historycznéj treści własnym nakładem, daleki od interesu spekulacyi księgarskiéj, zawsze staranném wydaniem prac rzeczywistéj wartości, przynoszących niezaprzeczoną korzyść, od dawna gorliwie zasługuje się krajowi.

Czcionkami „*Czasu*“, 1862, 8ka, oprócz wstępu o autorze tych pamiętników i dyplomacyi przez Lucyana Siemieńskiego str. 15. obejmuje stron 390. Cena 2 złr.

Pamiętniki te, jako odsłaniające sekretne działanie gabinetowe na polu dyplomacyi — do tego pisane ręką przychylnego sprawie polskiéj — rzucają niemałe światło na wypadki najmniéj z téj strony zapoznane — i są rzeczywiście bardzo ważne. Były one wpierw umieszczone w „Czasie“ w r. 1861.

Wspomnienia lat ubiegłych — skreślił Wojciech Goczałkowski b. oficer 1 pułku ułanów b. wójsk polskich. — *Kraków* — druk czcionkami „*Czasu*“ — nakład autora, 8ka, tomów 2. — Tom I. stron 159, Tom II. stron 152. Do każdego tomu dołączone są ryciny w liczbie sztuk ośm w tomie — tytuły poprzedzają w obu tomach ryciny kolorowane, przedstawiające ubiory wojsk polskich z roku 1831. — Rysował *Bogumił Gąsiorowski*, przenosił zaś na kamień igłą *Bogusz Zygmunt Stęczyński* w Krakowie. — Cena egzemplarza 5 złr. w. a. przez prenumeratę kosztowało tylko 3 złr.

Wspomnienia przedstawiają wypadki te tylko w których autor brał udział, lub był onych świadkiem naocznym, doprowadzone są po rok 1848 włącznie. A lubo czytają się z zajęciem, jednak nie bez przykrego uczucia; tyle tam zdrowego zapatrywania się na wypadki — tyle smutnéj prawdy. — Sposób opowiadania przypomina nam pamiętniki Paska — bogate w obrazowania — zaleca się prócz tego jasném, potoczystém, gładkiém wysłowieniem, a nawet niekiedy i wyższym poglądem. Na próbkę poważamy się przytoczyć mały wyjątek: „Te srebrem kapiące gidy, te z łańcuchami na ramionach, a trupiemi głowami i trupiemi piszczelami na piersiach i kaskach piekielne kompanie? A każden z nich, to urodzony bohater! a zkim ci się jeno pomówić zdarzyło, to pomazaniec boski, naznaczon z nieba do wielkiego czynu! A te pieśni narodowe wśród szczęku i brzęku wojennego? Ta pewność nieograniczonéj niczem samowiedzy. I to poważne *zebranie narodowe*? I ten srebrnowłosy wojownik z pod Saragosy? na którego naród cały poglądał z dumą i ufnością jak na pewnego zbawcę. Wszystko to razem, porywało cię nagle w nowe, magiczne, rozkoszne koło, z taką lubością i tak gwałtownie, żeś nie pomyślał jeszcze czy śpisz lub czuwasz, a już z drugimi nito Elf po bladym księżyca promieniu, hulałeś duszą całą, i marzyłeś o wielkich przodków naszych czynach, a duchy sławnéj pamięci bohaterów z pod Kijowa,

Wrocławia, Połowiec, Grünwalda, Warny, Kircholmu, Obertyna, Chocima i Wiednia, i późniejszych z pod Łomzy, Dubienki, Racławic, z pod Piramid, Berezyny i Lipska zdało się, że kołysały cię na swych dzielnych, zbrojnych prawicach, szepcząc w ucho jakąś znaną nutę, poważne dumy o tych przeszłych bojach i tryumfach, o owych koronowanych jeńcach i hołdach zamorskich książąt i o naszych późniejszych wielkich błędach, i o większych nad nie cnotach, i o *śmierci!*..... nad którą ludzkość zapłakała cała!!!... Tom I. k. 159—140.

Węgry pod względem historycznym, artystycznym, literackim i społecznym, podług najlepszych i najnowszych źródeł, głównie: podług dzieła wydanego przez Towarzystwo pisarzy francuzkich, pod kierunkiem madziarskiego historyka J. Boldenyi, wraz z poglądem na stósunki tego kraju z Polską, Austryą i innemi państwami europejskiemi. Przekład z francuzkiego przez S. P. Przypisami do historyi polskiéj odnośnemi uzupełnił Kazimierz Władysław Wójcicki. Dzieło ozdobione przeszło 60 drzeworytami, artystycznie wykonanemi w Paryżu.—*Warszawa*, nakładem *Aleksandra Nowoleckiego*, w drukarni *J. Jaworskiego*, 1862 r., w 8ce wielkiéj. — Zeszyt I. str. 80. — Całe dzieło składać się będzie z 6 zeszytów stanowiących jeden wielki tom, obejmujący przeszło 30 arkuszy druku na pięknym papierze; ostatni zeszyt ukaże się w końcu marca r. b. — Przedpłata na całe dzieło wynosi złp. 40 (Rsr. 6.) Pierwsi 400. prenumeratorowie otrzymają to dzieło jako *praemium* na glansowanym papierze z ozdobnym chromolitografowanym tytułem, przedstawiającym wszystkie herby i godła królestwa węgierskiego.

Na tronie polskim siedział król węgierski, rodzina Jagiellonów władała zaś berłem Madziarów: dzieło więc to nieobojętne dla naszéj historyi; a lubo w opowiadaniu spraw Polski nie zawsze zgodne z podaniami naszych dziejopisów — w polskiéj jednak literaturze jest piérwszém téj treści. Język czysty, poprawny; opowiadanie treściwe, lecz nie bez pewnego wdzięku.

Nauki wyzwolone.

Poezyje Jana Kantego Turskiego, (z dewizą:) „Z świata—w świat duszy — i w świat — z duszy świata. *Józef Szujski.*“, *Kraków*, druk *Ż. J. Wywiałkowskiego*, 1862 r., 8ka, stron 112.—

Zawierają poemat Gordyan część pierwszą, tudzież poezyje pomniejsze.

Autor nie wszędzie umiał się utrzymać na swojém stanowisku: myśl prawdziwie poetycka brata się czasem z dość prozaiczną; mimo jednak tego w szlachetném, wyższém uczuciu czerpał zawsze autor swoje natchnienia.

Najnowszy Sekretarz czyli podręczny przewodnik pisania listów, próśb, kontraktów i innych korespondencyj w różnych przedmiotach zawierający nadto zbiór powinszowań (wierszem i prozą) przepisy stemplowe, wekslowe i buchalteryjne oraz wiadomości o testamentach, rewersach, obligach, cessyach i plenipotencyach — zebrane przez J. N. C. *Warszawa*, nakładem księgarni *Jana Breslauera* przy ulicy Święto-Jurskiéj Nr. 1771, w drukarni *Alexandra Ginsa*. Zawiera oprócz spisu rzeczy 1 karty stronnic 527, 8ka zwykła. Cena 10 złp.

Jeremi Wiśniowiecki. Sceny dramatyczne z XVII wieku, w dwóch częściach przez *** wydanie nowe. *Bruksela*, u *Zygmunta Gerstmanna* 1862 r. 16ka, str. 234. Rozpoczyna pierwszy tom Biblioteki domowéj. Cena 2 fr.

Sceny te przedstawiają smutny, ale wierny obraz społeczeństwa naszego w epoce, kiedy anarchia rozprzęgała wewnętrzne siły narodu, przygotowywała jego upadek. Rzecz dzieje się w czasach najważniejszych wypadków téj epoki (od 1648 do 1651 r.) na polach pod Glinianami, w Zbarażu, pod Konstantynowem, pod Pilawcami, w Pereasławiu, pod Zborowem it.p. Charaktery Wiśniowieckiego, Chmielnickiego i podrzędniejszych osób z natury brane, silnemi skreślone są rysami i językiem charakterowi każdéj osoby tamtych czasów odpowiednim; tak że dramat ten równie pod względem treści, jak formy, policzony być może do najcelniejszych utworów tego rodzaju piśmiennictwa naszego.

W czwartym akcie znachodzimy w scenie 1 na str. 139 między godzącymi zatargi szlachty z kozaczyzną — pojmowanie trudnych do zwalczenia przeszkód w uzyskaniu wolności dla najnieoświeceńszéj klasy ludu, które dziwném zrządzeniem losu mimo różnych przemian politycznych, te same i dziś się powtarzają — oto wyjątek z pod Zbaraża rozmowy na szańcach Wychowskiego, pisarza zaporoskiego, z Wiśniowieckim, Wojewodą ruskim.

WYCHOWSKI.

Jam jest Wychowski, Panie wojewodo, pisarz wojska zaporozkiego, królowi i Rzplitéj przychylny i do pokoju skłonny, byle-

ście wy panowie i szlachta, co tak dbacie o wasze wolności, — chcieli też i naszą wolność zaszanować.

WIŚNIOWIECKI.

Wolność, godność, panie pisarzu zaporozki — tam gdzie godności nie masz, jaka tam wolność będzie? Chłopska wolność, — paść zboże moje, las mój kraść, a o dobrym razie dom mój zrabować, a mnie z żoną i dziećmi zarznąć, bom nie chłop.

WYCHOWSKI (żywo).

I jam nie chłop panie wojewodo, i téj wolności nie sprzyjam.

WIŚNIOWIECKI.

A kozacka wolność panie pisarzu — na morze chodzić — to jest rabować okręta i porty u Turka, sprzymierzeńca Rzplitéj, wbrew prawa narodów — i na to, aby z swéj strony sułtan sprawiedliwie urażon, na nas Tatarów ordynował, a za najlżejszym pretekstem Panie pisarzu, bunt i napad na kraje Rzplitéj — ogień, rabunki i mordy — więc to na to król i Rzplita wypłacać mają żołd swojemu zaporozkiemu wojsku?

WYCHOWSKI.

Tylko nam w naszą Ukrainę nie leście panowie, to jakoś to z żołdem będzie.

WIŚNIOWIECKI.

A od kiedyż to Ukraina wasza panie pisarzu? ażaliżem ja i ojcowie moi, nie odkilkuset lat książęta wasi. My i Ostrogscy, Zbarawscy i Koreccy, i Kisielowie, i Swiatołdycze, i innych tyle. I po większéj części pusteśmy mieli ziemie, te po tatarskich zagonach, i myśmy je już sami chłopem osadzili. Kto sadził te wielkie słobody w Bracławskiem i Kijowskiem, co dziś w bunt poszły, jeżeli nie pan krakowski stary, sławny rodzic pana chorążego koronnego. Więc że część ziemi mojéj wypuszczę chłopu za czynsz albo robotę, już on mnie ze wszystkiego wywłaszczyć prawo ma? A żal się Boże prawa takiego.

Pamiętnik oryginała przez *** (Olizara Narcyza) (z dewizą:) „Le vrai peut souvent n'être pas vraisemblable.“ Wydanie nowe, *Bruksela*, u *Zygmunta Gerstmanna*, 1862 r., Tomów 2, str. 373, 216, 16ka. (Stanowi 4 i 5 tom Biblioteki domowéj). Cena 4 fr.

Autor przedstawiając sceny domowego pożycia szlachty wołyńskiéj, wydaje tu wojnę wszelkiego rodzaju śmiesznościom i przesądom zarażającym wyższe klasy społeczeństwa naszego. Miejscowi znajdą znane im postacie z natury wzięte, a wszyscy czytelnicy

z dowcipem i wesołością skreślone obrazy, które, lubo oderwane, czynią tę książkę równie w czytaniu zajmującą, jak powieści z jednego wysnute wątku.

Przed wyjściem na świat — pismo poświęcone młodzieży przez Dr. Saucerotte profesora filozofii kollegium w Luneville, przekład z francuzkiego z przedmową Karola Forstera. — Własność wydawcy Biblioteki*). — *Berlin* — dostać można w księgarni *B. Behra* (E. Bock), 1862 r. Czcionkami *Juliusza Sittenfelda* w Berlinie, 8ka, tom 1. str. 137. Cena 25 sgr.

Autor z przekonania iż nie można dość protestować w imieniu prawdy i rozsądku przeciw fałszywym doktrynom, daje rady w formie powieści, która im służy za ramy w niéj, i stara się walczyć przeciw błędom najwięcéj rozpowszechnionym, idąc w pomoc zasadom najbardziéj zagrożonym.

---

*) Głównym celem Karola Forstera było dojście do możności rozdawania książek użytecznych klasom pracującym polskim *bezpłatnie*. Podstawą całego obrachowania subskrypcyi na cztery klasy było to, że wydawca daje pracę swoją i zachody za darmo, a cały zysk, który księgarz mieć musi aby istniał, używa na druk egzemplarzy, które rozdaje bezpłatnie za pośrednictwem Towarzystw naukowych i rolniczych, oprócz tych egzemplarzy, które sami subskryptorowie, przez swe ręce rozdają bezpłatnie. — Publikacyom tych dzieł Karol Forster nadał zrazu tytuł: „Zbiór dzieł użytecznych i t.d. któren to jako za ogólny zauważany na tytuł bardziéj określony Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych zamienił.

Biblioteka podręczna nauk moralnych i politycznych nie ogranicza się co do liczby tomów. Na każde dzieło ogłasza się oddzielna subskrypcya. Nikt nie obowiązuje się, biorąc jedno dzieło, do nabycia poprzednich lub do zapisywania się na późniéj mające nastąpić. *Biblioteka podręczna* obejmuje dotąd, już drukiem wyszłe pisma:

1. Rzut oka na pisma Gizota przez Karola Forstera, obejmuje uwagi nad dziełem Guizota o *Demokracyi*, oraz dziełko *Nasze zawody* i *nasze nadzieje*, wreszcie przypisek o systematach filozofii tegoczesnéj i ruchu towarzyskim przez Karola Forstera I. tom. Cena 25 sgr.
2. Dzieło Thiersa: o *własności* poprzedzone szkicem biograficznym Thiersa przez K. Forstera I. tom. Cena 1 ½ tal.
3. *Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych*, ułożony podług francuzkiego dzieła P. Rapet przez Karola Forstera I. tom. Cena 2 tal. Dwie edycye Przewodnika rozdano bezpłatnie, z każdéj po 1000 egzemplarzy. Zdający sprawę w Czasie, pomiędzy innemi mówi: „Dzieło Forstera ze wszech „miar zasługuje na uwagę powszechności, jako usiłowanie oświecenia klasy „roboczéj w naszym kraju. Dzieło to nie tylko dla ludu pożytek przynieść „może. Każden obywatel chcący mieć zdrowe wyobrażenie o zasadach, praw- „dach i warunkach ruchu ekonomicznego w świecie, a który téj nauce po- „święcać się nie mógł, dzieło to przeczytać i rozważyć powinien, bo jednak

Rozmajtości.

Rocznik koła Towarzyskiego — w *Poznaniu* na rok 1852. Czcionkami *N. Kamieńskiego* i Spółki, 16ka str. 40. Mieści w sobie Sprawozdania Dyrekcyi Koła Towarzyskiego z całorocznych czynności odczytane na Walném Zebraniu dnia 1 Grudnia 1861 r. daléj wyjątki z Koła Towarzyskiego: następnie Listę członków, nakoniec wykaz zmarłych członków Koła Towarzyskiego.

Statut akademickiego Towarzystwa wzajemnéj pomocy w Krakowie uchwalony 1861 r. na ogólném zgromadzeniu zwyczajnych członków i podany do potwierdzenia. — *Kraków,* czcionkami *Józefa Czecha* pod zarządem Fr. Mikulskiego, 1862 roku, 8ka mała str. 7.

Najnowszy projek do statutu organicznego dla Stowarzyszenia ciesielskiego w Krakowie do ustawy przemysłowéj z dnia 20. Grudnia 1859 r., do zwyczajów miejscowych wiekami uświęconych, — do obecnych czasów i wymagań zastósowany przez Wincentego Kołodziejskiego członka tegoż stowarzyszenia.

„dziś oświeconemu człowiekowi w zupełnéj niewiadomości zasad ekonomicznych „zostawać nie wolno.“

4. *Dla każdego kto z pracy żyje,* krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznéj, zebrany przez K. Forstera 1. tomik. Cena 25 sgr. (5 złp.). W tym tomiku zawarta jest pomiędzy innemi przedmiotami z dzieł Franklina, Compagnon, J. Droz., Bianchini, Mézières, Thiersa, pismo wielce zajmujące cesarza Ludwika Napoleona *o wytępieniu pauperyzmu.*
5. *Przed wyjściem na świat.* Pismo poświęcone młodzieży przez Dr. Saucerotte. (Zob. wyżéj.)
6. *Ekonomia* czyli środek przeciw ubóstwu przez Mézières rektora emeryta, przekład z francuzkiego z przedmową Karola Forstera 1. tom $1\frac{1}{2}$ talara.
7. *Jak zostać szczęśliwym* (wyjdzie wciągu tego roku).

Następujące tomy obejmować będą dzieła: Nauka dobrego bytu towarzyskiego Bianchini'ego. — O wykształceniu moralném czyli wychowaniu samego siebie p. de Gérando. — Historya cywilizacyi Guizota i inne. — Wszelkie subskrypcye z nadesłaniem przedpłaty posyła się franco: w Berlinie, Kronen-Strasse Nr. 16 u Karola Forstera.

Karol Forster (dając wiadomość o swéj Bibliotece podręcznéj) zamyka ją temi słowy:

„Postępuję śmiało i wytrwale naprzód, z żywą chęcią służenia krajowi „z ufnością w szlachetną pomoc rodaków, i w silném przekonaniu, iż Bóg uczciwéj sprawie zawsze w nieskończonéj swéj łasce błogosławieństwa swego „udziela.“

Kraków, czcionkami drukarni „*Czasu*". 8ka mała, stronnic prócz przedmowy 48.

Haliczanin—Kalendarz powszechny na rok pański 1862, który jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365. Rok kalendarza tego 10. *Lwów*. Nakład i druk Kornela Pillera. 4ka 78 stron. Przed tytułem wizerunek z podpisem Franciszek Smolka Prezes towarzystwa gospodarskiego Lwowskiego Poseł m. Lwowa na sejm krajowy i deputowany do Rady Państwa. Z opisu krajów dwa artykuły godne są uwagi: Szkice z Multan skreślone przez S. T. T. Kaliskiego (35)—Czortków z z wizerunkiem Stanisława Golskiego (Właściciela Czortkowa i obszernych posiadłości Buczacza, Podhajec, ten był fundatorem kościoła OO. Dominikanów w Czortkowie tamże pochowany 1612 r. umarł wojewodą ruskim—starostą barskim, napisany przez Stanisława Z. (str. 45.)—

Kalendarz dla Rodzin katolickich—na rok 1862. (rok dziewiąty) *Kraków*. Nakładem *Wydawnictwa dzieł katolickich*. Czcionka-*Karola Budweizera*. Mała 8ka str. 95.

Ustęp dany z dzieła E. Heleniusza pod tytułem: —Wspomnienia narodowe.—

Kalendarz Krakowski—na rok 1862. Józefa Czecha (rok 31) ułożony podług wieczystego kościelnego kalendarza przez stolicę apostolską pod dniem 13 Stycznia 1854 r. dla dyecezyi Krakowskiéj zatwierdzonego; na sposób F. X. Ryszkowskiego fil. i med. doktora na południk Krakowski wyrachowany. *Kraków*.—W księgarni Józefa Czecha drukiem tegoż 4ka. str. 42.— W ustępie Rozmajtości: —Wspomnienie z dziejów Krakowa—Ostatni kulik staropolski p. Kazimierza Władysława Wójcickiego. (5)—Obchód świąt kościelnych i uroczystości krajowych (19)— Między innemi na zanotowanie zasługują.—

Kalendarz Polski—na rok pański 1862 podług kalendarza wieczystego ułożony na południk krakowski wyrachowany, zawierający oznaczenia astronomiczne, rodowód rodziny cesarskiéj, modlę stęplową, jarmaki i czytania pobożne z obrazkami. *Cieszyn* w tłoczni i nakładem Karola Prochaski,—mała 8ka arkuszy prócz okładki i tytułu 3. Z 9. drzeworytami. Wychodzi rok piąty.—

Kalendarz powszechny Galicyjski—Rzymsko i Grecko-katolicki, Żydowski i Machometański, astronomiczny, gospodarski, domo-

wy i sprawunkowy na rok pański 1862. Który jest rokiem powszechnym mającym dni 365. zastósowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicyi. (Rok 13.) *Lwów,* Nakład i druk E. Winiarza. — 4ka 16 półarkuszków. — Cena 40 c.

Jeden artykuł w ustępie Rozmajtości interesuje a tym jest Hucuły. —

Kalendarz Warszawski — Popularno-naukowy-illustrowany na rok 1862 Józefa Ungra (rok 17.) *Warszawa,* Nakładem i drukiem wydawcy str. 136. 4ka Cena złp. 2. gr. 10.

Jeden z lepszych kalendarzy polskich, zwraca uwagę na siebie nie tylko doborem artykułów, ale i wykonaniem drzeworytów. Między innemi artykułami na wyszczególnienie zasługują: — Wiadomość o życiu ks. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego z pięknym na drzewie rytym wizerunkiem (VI). — Wspomnienie Sammosierra z wizerunkiem I. L. H. Kozietulskiego podobnież rytym (5). — Stanisław Jachowicz z wizerunkiem (1). — Zamek Krakowski (7) artykuł W. L. Anczyca z dwoma drzeworytami: Zamku Krakowskiego i dzwonu Zygmunta. — Kalwarya Zebrzydowska z drzeworytem (11). — Czarnogórze z dwoma drzeworytami (14). — Jaskinia w Ochocach z drzeworytami dwoma (18). — Książe biały (szkic historyczny) K. Wł. Wójcickiego (31). — Nowolipie i Nowolipki, ustęp z przygotowanéj do druku Historyi Warszawy przez F. M. Sobieszczańskiego (37). — O wpływie literatury na moralność i na rozwój swobody w instytucyach społecznych przez Fr. Henryka Lewestama (41). — Bukiet na niwie Polskiéj zebrany i w porządku abecadłowym ułożony, obejmujący zdania, maxymy i przysłowia p. A. Bartoszewicza (75). — Na końcu Kalendarza zamieszczona jest Taryfa domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi. —

Kalendarz powszechny — na rok 1862. Juliusza Wildta (rok 10.) *Kraków.* Nakładam Tegoż w drukarni *Czasu.* 8ka str. 136. Cena 80. cent. (z drzeworytami). —

— Stare dzieci, młodych ojców (po gadanka)(1). — Cerkwie i osady Ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicyi J. Łepkowski (15). — Wiadomość o zamku Odrzykońskim (42) p. Ks. Andrzeja Ujejskiego. — Obyczaje w Polsce Piastowskiéj I. J. Kraszewskiego — (Ustęp z odczytów o cywilizacyi w Polsce) (65). — Zamek Ojcowski z drzeworytem (124). — Te to są artykuły, które między innemi poglądem historycznym na dawne czasy, miejsca, wychowanie i obyczaje na uwagę zasługują. — Także powieść pod tytułem Kodex

Cywilny i procedura Małżeństwa szkic spółczesny kar. (78—112).

Kalendarzyk wspomnień narodowych — (Rok 1.) Codziennie kartkę oderwać. We *Lwowie* z drukarni *K. Pillera.* — 32ka. Cena 1. złr. Na pozór książeczka przyklijona do kompaturki, któréj wystające u góry zaokrąglenie służy do zawieszenia na ścianie — składa się z małych karteczek, z 3 stron brzeżnych na około sklejonych pasem kolorowego papieru zaś u spodu wolno zostawione dla łatwiejszego w oddzieraniu ujmowania. — Na każdéj karteczce u góry wydrukowana nazwa Miesiąca, — pod tą przypadająca odmiana księżyca — Wschód i zachód słońca w środku karteczki cyfra oznaczająca datę miesiąca — pod tą wspomnienie historyczne z dziejów Polski z oznaczeniem roku, niżéj nazwa dnia w tygodniu, nakoniec Imiona świętych na dzień wskazany wyżéj przypadające. Z ostatnim dniem miesiąca Grudnia kalendarzyk odrywaniem codzień kartek wyczerpany — wraz z przemijającym rokiem znika. — Wydała go Panna Paulina Mikułowska. —

III.

SZTUKI PIĘKNE.

Pomnik Klonowicza z lanego żelaza, składający się 6ciu części, wysokości stóp 20, z których dólna ma powierzchni 10 stóp □, najwyższa zaś część 20 cali □ — cały waży 92 centnarów. Pomnik ten wykonany został w odlewarni *Cegielskiego* w *Poznaniu.*

Józef Brzostowski, rzeźbiarz i snycérz w Krakowie, w roku zeszłym odnowił ółtarz św. Jana Chrzciciela do kościoła św. Floryana, za dzieło Wita Stwosza przez znawców uznawany; a następnie zrobił kopią dwóch płaskorzeźb z bocznych skrzydeł tegoż, które dziś są własnością ks. Teligi kanonika kat. krak. — w roku bieżącym skopiował 10 popiersi figurek nad skrzydłami wspomnianego ółtarza znajdujących się. Kopie te są fotografowane przez *Ignacego Mażka* w *Krakowie.*

Popiersie Lelewela, odlew gipsowy, modelował i wykonał *K. Ceptowski*, w fabryce wyrobów gipsowych w *Warszawie.*

Portret Lelewela litografowany przez *Jaroczyńskiego*, nakładem księgarni *Mercbacha.*

Do „Wspomnień lat ubiegłych“ (zob. str. 34) rysunki własnéj kompozycyi wykonał *Bogumił Gąsiorowski*, przenosił zaś je na kamień *Zygmunt Stęczyński.*

Kościół w Szczekocinach, pałac i pomnik tamże rysował z natury Szlązkiewicz (zob. str. 12).

IV.

MATERYAŁY HISTORYCZNE.

Bem w Siedmiogrodzie — z pamiętników oficera polskiego — zob. Dziennik literacki Nr. 1 do 6.

Borek — monografia przez Jana Tarkotę zob. Czas Nr. 3.

Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicyi — z podróży po kraju Józefa Łepkowskiego — zob. Kalendarz krakowski Wildta str. 15—31.

Chmielnik zob. Kielce.

Czartoryski ks. Adam zob. Kalendarz krakowski Wildta str. 32.

Czorsztyn zamek (z drzeworytem) — zob. Tygodnik illustrowany Nr. 119.

Czortków — monografia przez St. Z. — zob. Haliczanin str. 44.

Fijałkowski Antoni Melchior, arcybiskup metropolita warszawski— zob. Przyjaciel domowy Nr. 1 (z portretem) — Kalendarz warszawski str. VI — Kalendarz krakowski Wildta str. 53—55 (z portretem).

Fredro Aleksander — komedyopisarz — zob. Tygodnik illustrowany Nr. 119 (z portretem).

Hucuły — zob. Kalendarz powszechny galicyjski w ustępie Rozmajtości.

Humańskiego pułku lekkiéj jazdy pieczęć i końce od pik z 1768 r. — wykopane we wsi Oradówce na Wołyniu roku zeszłego — zob. Tygodnik illustrowany Nr. 120 (z drzeworytem).

Wolno drukować.
Warszawa, d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1858 roku.
Starszy Cenzor, **F. Sobieszczański.**

W Drukarni Gazety Codziennéj.

DO

Szanownych WW. PP. Autorów, Wydawców, Księgarzy i Antykwarzy.

W miesiącu listopadzie r. z. wydając Zapowiedź na dzieło w mojéj Drukarni pod tytułem: „Ruch literatury polskiéj“ wychodzić mające, podniósłem głos do Was, Szanowni Mężowie, abyście mi przez nadesłanie dokładnéj wiadomości o dziełach przez Was wydawanych, lub w razie przeciwnym przeséłając jeden egzemplarz tychże, mojéj pracy w pomoc, a do ogólnego dobra tak małą ofiarą przyczynić się raczyli. I sumienie nakazuje mi wyznać, iż głos mój nie był na puszczy: znaleźli się bowiem w Polsce, znaleźli się nawet i daleko po jéj zagranicami Mężowie, którzy wziąwszy słowa me do serca, objawili w doprowadzeniu méj myśli do skutku współudział, przyśli mi w pomoc radą, a w rozpowszechnieniu mego dzieła iż ręki nieusuną, przyrzekli. Lecz są znowu potężne grody, a nawet całe prowincye naszego kraju, do których głos mój niedoleciał. Ujrzałem się więc pozbawiony pomocy, na którą nieochybnie rachowałem; trzeba się było łamać z trudnościami, bo ustać w zamierzonéj pracy nieprzystało. Niniejszy zeszyt, który w imie Boże w świat puszczam, nosi na sobie tych zawad mocne ślady: wiele bowiem Pism czasowych i dzieł już wyszłych niezostało w nim zamieszczonych; gdyż, mimo najusilniejszych zabiegów i starań,

w Krakowie ich nigdzie dostać nie mogłem. Zapobiegając więc, aby następne zeszyty mego dzieła, nie nosiły na sobie piętna niedokładności, ośmielam się do Was WW.PP. podnieść powtórnie mój głos, prosząc o dokładną wiadomość dzieła wychodzącego lub o nadesłanie jednego egzemplarza, który na wyraźne żądanie po użyciu, mym własnym kosztem na miejsce odesłanym, lub w jednéj z krakowskich księgarń złożonym zostanie.

Ż. J. Wywiałkowski.